10 GR

Warszawa, czwartek 28 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R
Nr. 339 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Laval zaszachował opozycję

Lewica francuska kapituluje

Wśród radykałów społecznych nastąpił rozłam

PARYŻ, 27.11. (Tel. wł.). Po wczorajszem przemówieniu premjera Lavala przez radjo, w sytuacji parlamentarnej nastąpiło nagłe odprężenie. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Laval zaszachował przeciwników w sposób wyjątkowy, wskazawszy na raptowny odpływ złota z banków francuskich, co dało się zauważyć z chwilą, kiedy lewica zaczęła żądać zaostrzenia sankcyj wobec Włoch.

Dzisiejsza prasa, zarówno prawicowa jak i lewicowa, niemal jednomyślnie stwierdza, że sytuacja rządu polepszyła się znacznie i niema już obaw uchwalenia votum nieufności. Radykałowie zaczynają się cofać. Wyrazili zgodę, by dyskusja nad rozwiązaniem lig patrjotycznych była odłożona do czasu uchwalenia budżetu.

Gdyby jednak doszło do prób obalenia rządu, to głosy radykałów społecznych będą rozbite. Przypuszczalnie około 40 radykałów wypowie się za Lavalem, około 20 przeciwko Lavalowi, reszta zaś wstrzyma się od głosowania. W tych warunkach premjer Laval ma wszelkie szanse utrzymania władzy.

Sensacją był dziś artykuł wstępny w „Ere Nouvelle", która wypowiedziała się przeciwko współpracy radykałów z socjalistami. Jak wiadomo, dziennik ten jest organem Herriota.

Radykalno - socjalistyczna „République", dotychczas wrogo usposobiona względem Lavala, również zmieniła oblicze, wypowiedziawszy się dziś za rządem. „République" jest zdania, że upadek Lavala pociągnąłby za sobą krach finansowy, pozatem mógłby wywołać wojnę domową. Jeżeli Laval zyska jutro poparcie parlamentu, na co się zanosi, wówczas rząd będzie miał zapewnione istnienie do przyszłych wyborów czyli do maja 1936 r.

NASZE ABC

Którędy pójdą Niemcy?

(g) Nawiązanie rozmów francusko - niemieckich wywołało wielkie poruszenie w całej Europie. Wprawdzie rezultat konferencji ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem jest, jak się zdaje, negatywny, jednakże nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że jest to tylko jeden z fragmentów akcji na dalszą metę.

W ciągu ostatniego miesiąca wyjeżdżał przecież do Berlina redaktor „Information" p. de Brinon i twierdzono powszechnie, że była to podróż w misji poufnej. Wkrótce potem p. Poncet udał się do Paryża, gdzie obszernie konferował z premjerem Lavalem. Wizyta zaś p. Ribbentropa w Paryżu, choć się narazie przewlekła (widocznie z braku konkretnego tematu do rokowań), to jednak wisi ciągle w powietrzu.

Jaka jest linja polityczna p. Lavala? W świeżo wygłoszonej mowie radjowej postawił on zasadę: „Nie odstępując od żadnej z naszych przyjaźni, szanujemy wszystkie nasze zobowiązania". Francja więc, która już i tak gra równocześnie na dwa fronty, lawirując między Anglją a Włochami, chciałaby analogicznie uzupełnić porozumienie z Moskwą porozumieniem z Berlinem. P. Lavalowi chodzi o wzmocnienie rządu na froncie wewnętrznym, w stosunku do rosnących we wpływy komunistów.

Równocześnie jednak sporo hałasu wywołał artykuł „Manchester Guardian", twierdzący, że Reichswehra dąży do wznowienia przyjaźni z Sowietami i że podstawą porozumienia ma być... rozbiór Polski! Pytanie atoli: czy może się hitleryzm sprzymierzyć z komunizmem? Wydawałoby się to niepodobieństwem...

Niemniej, plany Reichswehry wskazują wyraźnie, że militaryzm niemiecki nie jest skłonny już długo czekać. Od rozwiązania więc podstawowego dla niemieckich stosunków zagadnienia, czyje wpływy na sterowanie państwem okażą się silniejsze — Reischwehry czy hitleryzmu — zależeć będzie także dalszy rozwój taktyki Niemiec wobec zagranicy.

Porozumienie z Francją oznaczałoby przewagę Hitlera nad Reischwehrą. Przynajmniej narazie.

Nowa taktyka obrony ukraińskiej

Próba przerzucenia podejrzeń na O. N. R.

Ucieczka Maciejki

Wczoraj o godz. 10.35 Sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Pierwszy zeznaje św. Stanisław Kuśmierski:

— W dniu zamachu około godz. 10-ej w domu, w którym zostal zamordowany ś. p. min. Pieracki, naprawiałem parkan. W tym czasie widziałem jakiegoś mężczyznę kręcącego się po ulicy, który trzymał pod pachą jakąś paczkę. Gdy chciałem mu się przyjrzeć, osobnik odwrócił się. W ciągu swojej pracy widziałem go kilkakrotnie.

— Koło południa — mówi dalej świadek — widziałem po przeciwnej stronie ulicy jakiegoś drugiego osobnika, jednak nie mogę stwierdzić, czy poprzednio zauważony przeze mnie porozumiewał się z nim. Również widziałem przyjazd ś. p. min. Pierackiego do Klubu Towarzyskiego. Wówczas nie zauważyłem, by ktoś szedł za ministrem. W kilka chwil później zobaczyłem, jak ktoś wyszedł z bramy, początkowo wolnym krokiem, później jednak zaczął uciekać. Nie zatrzymałem wówczas tego osobnika, bo nie wiedziałem co się stało.

Prok. Rudnicki.:—A czy świadkowi żaden ze znajdujących się na ławie oskarżonych nie przypomina sobie któregoś z ludzi, widzianych przez świadka w dniu 15 czerwca na ulicy Foksal?

Św. Kuśmiński: — Wydaje mi się, że tego bruneta, który chodził po parzystej stronie, przypomina mi ten oskarżony—tu świadek wskazuje na oskarżonego Karpyńca.

Adw. Szlapak: — W związku z zeznaniem św. Kuśmierskiego, proszę Sąd o stwierdzenie, że w czasie zabójstwa min. Pierackiego, oskarżony Karpyniec był już zaaresztowany.

Przew.: — Sprawę tę będziemy mogli ustalić we właściwym czasem świadek stwierdził, że fotografja ta przypomina mu uciekającego osobnika, na podstawie koloru włosów i kształtu głowy.

Św. Bandurska, żona dozorcy przy ul. Okólnik 5-A. — Kiedy dowiedziałam się, że poszukują jakiegoś złoczyńcy, wyszłam wówczas przed bramę i zauważyłam jakiegoś osobnika na środku jezdni. — Tutaj świadek daje opis wyglądu tego osobnika, który zgadza się całkowicie z zeznaniami innych świadków.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Niespodziewana przeszkoda

Skolei zeznawał św. Kucharski Wincenty, który zauważył biegnącego naprzeciw siebie jakiegoś osobnika w płaszczu z odkrytą głową.

— Przypuszczałem, że prawdopodobnie jest to złodziej i chciałem mu zabiec drogę, jednak uciekający minął mnie. Powróciłem wówczas do domu i opowiedziałem o tem memu bratu, który zaciekawiony wyszedł na ulicę. Brat mój zauważył, że z domu nr. 5 przy Okólniku wyszedł jakiś mężczyzna bez płaszcza i nie zwracając uwagi na zbiegowisko, które już wówczas było, wolnym krokiem udał się w kierunku Bibljoteki Krasińskich.

Wówczas już i świadek wyszedł na ulicę i razem z bratem chcieli pogonić za oddalającym się osobnikiem. Uniemożliwił im to szofer komendanta policji, który ich zatrzymał dla złożenia wyjaśnień.

Prok. Rudnicki.: — Proszę Sąd o okazanie świadkowi fotografji Maciejki i płaszcza.

Po okazaniu tych dowodów, świadek stwierdza, że rzeczywiście jest to fotografja tego osobnika, który uciekał i miał wówczas na sobie okazany płaszcz.

Prok. Żeleński: — Proszę Sąd o stwierdzenie, że świadek rozpoznał Maciejkę nietylko na podstawie fotografji policyjnej, ale w maju roku bieżącego okazana mu była fotografja prywatna, w której również świadek poznał mordercę.

Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora, stwierdza tę okoliczność.

Skolei zeznawał św. Kucharski Kazimierz, brat poprzedniego świadka, który całkowicie potwierdził zeznania swego brata. Oprócz tego dokładnie opisał wygląd uciekającego osobnika.

Św. Bolesław Filipiuk, posterunkowy P. P.:

— Znajdowałem się przypadkowo na ulicy Kopernika. W pewnej chwili usłyszałem okrzyki: „Trzymać, łapać bandytę!" Przyłączyłem się wówczas do pościgu i z odległości około 40 kroków zobaczyłem osobnika, który stał na ulicy Szczyglej i strzelał. Osobnik ów, po kilkunastu sekundach udał się w dół ulicy Szczyglej, a dalej na schodki, prowadzące na ulicę Okólnik. W tym momencie widziałem go po raz ostatni. Uciekający osobnik miał, mojem zdaniem około 170 cm. wzrostu, był ubrany w zielony płaszcz, bez kapelusza. Był to szczupły blondyn. W śledztwie gdy mi pokazano fotografje, nie poznałem w niej uciekającego osobnika, natomiast płaszcz, który mi pokazano, należał do niego.

Sąd stwierdza, że świadek w śledztwie kategorycznie poznał uciekającego mężczyznę na zasadzie szeregu cech.

Św. Filipiuk: — Stwierdzam, że wówczas go kategorycznie nie poznałem, bowiem za krótko widziałem jego twarz.

Na wniosek prok. Żeleńskiego okazano świadkowi fotografję,

Morze to potęga Polski

Nil Błękitny ma być opanowany

Gen. Badoglio otrzymał rozkaz dotarcia do jeziora Tana

RZYM, 27.11 (tel. wł.). W porcie Massawa (Erytrea) czynione są przygotowania do przyjęcia gen. Badoglio, nowego wodza naczelnego włoskich sił zbrojnych w Afryce Wschodniej, który ma tam wylądować dziś popołudniu. Prasa przewiduje, że przyjazd gen. Badoglio wpłynie radykalnie na zmianę dotychczasowych operacyj wojennych.

LONDYN, 27.11 (tel. wł.). Dzienniki poranne przynoszą sensacyjną wiadomość o uchwałach, powziętych w głównym sztabie włoskim w obecności Mussoliniego.

Zmiana naczelnego dowództwa w Afryce nastąpiła z tego powodu, że gen. de Bono, obawiając się konfliktu z Wielką Brytanją, niedość energicznie prowadził ofenzywę z Erytrei w kierunku południowym. Obrady w sztabie włoskim doprowadziły do ustalenia wytycznych operacyj, które ma przedsięwziąć gen. Badoglio. Operacje te będą zmierzały do opanowania jeziora Tana oraz doliny Nilu Błękitnego.

LONDYN, 27.11 (tel. wł.). „Daily Telegraph" przynosi wiadomość z miarodajnego źródła, że gen. Badoglio wiezie do Afryki tajny rozkaz Mussoliniego. Koperta będzie rozpieczętowana natychmiast po spotkaniu z gen. de Bono, poczem obaj wodzowie mają rozważyć wspólnie zawarte w rozkazie szczegóły. Rozkaz ten dotyczy natychmiastowego marszu w kierunku jeziora Tana, dokąd wojska włoskie mają dotrzeć w przeciągu 2 — 4 tygodni. „Daily Telegraph" zaznacza, że jest to operacja trudna, jednakże możliwa do przeprowadzenia w oznaczonym terminie.

LONDYN, 27. 11. (tel. wł.). — Prasa podkreśla, że wtorkowe posiedzenie ministrów angielskich z kanclerzem skarbu, z I Lordem admiralicji i szefem sztabu lotnictwa, pozostawało w związku z otrzymanemi w Londynie wiadomościami o zamiarach włoskich opanowania jeziora Tana, co ze względu na bezpieczeństwo angielskiego Sudanu jest niedopuszczalne.

Rzekomy list Baldwina do Mussoliniego był w istocie podpisany przez Samuela Hoare, który zapytywał na jakich warunkach Włochy zgodzą się zlikwidować konflikt z Abisynją. Samuel Hoare podkreśla, iż rząd angielski gotów jest poświęcić się w rokowaniach pokojowych włosko - abisyńskich. Podobno odpowiedź Mussoliniego na ten list nastąpiła niezwłocznie i była przychylna. Mussolini zastrzegł się jednak, że przed przyjęciem propozycji pokojowej, musi mieć dowody dobrej woli ze strony Anglji.

Aresztowania b. członków O.N.R.

głównie studentów

Warszawskie władze bezpieczeństwa, po dłuższych obserwacjach i wywiadach, przeprowadziły w ciągu ostatnich kilku dni wiele rewizyj i aresztowań wśród młodzieży narodowej, głównie wśród studentów Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu itp.

Policja polityczna dokonała licznych aresztowań zarówno wśród studentów jak i robotników.

W czasie rewizyj znaleziono wiele nielegalnych odezw, druków oraz wiele wydawnictw.

Zostali aresztowani pod zarzutem należenia do kierownictwa tajnego O. N. R. następujący dzialacze narodowi:

1) Olgierd Szpakowski, student P. W., Koszykowa 44.
2) Witold Staniszkis, student P. W., Różana 45.
3) Stanisław Cimoszyński, student U. W., Złota 16.
4) Władysław Chackiewicz, student U. W., Śniadeckich 29.
5) Irena Pietrzykowska, studentka U. W., Chopina 14.
6) Wojciech Kwasieborski, student U. W., Litewska 3.
7) Edward Zymek, student U. W., Krucza 20.
8) Andrzej Świątkowski, student U. W., Krucza 20.
9) Edward Balcewicz, elektromonter, Krucza 20.
10) Zygmunt Dembowski, robotnik, Mała 6.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie Urzędu Śledczego do spraw politycznych. Policja przekazała aresztowanych sędziemu śledczemu do spraw politycznych, który postanowił oddać pod dozór policji Świątkowskiego, Balcewicza i Zynka. W stosunku do aresztowanych: Szpakowskiego, Staniszkisa, Cimoszyńskiego, Chackiewicza, Pietrzykowskiej, Kwasiborskiego i Dembowskiego zastosowano areszt bezwzględny.

Wszyscy oskarżeni są z art. 165 K. K. W najbliższych dniach władze sądowe sporządzą akt oskarżenia, tak, że sprawa studentów znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego już w styczniu roku przyszłego.

Węgiel stanieć musi

Obrady Komitetu Ekonomicznego R. M.

W środę przez cały dzień obradował Komitet Ekonomiczny Ministrów. Tematem obrad była sprawa obniżki taryf kolejowych oraz zagadnienie obniżenia cen wyrobów przemysłu skartelizowanego, któremu poświęcono wiele czasu. Jak słychać, na duże trudności napotyka zamiar obniżenia cen węgla.

Krążą pogłoski, że o ile nie dojdzie do porozumienia, rząd podejmie daleko idące decyzje. Mówi się nawet o możliwości wypowiedzenia konwencji węglowej.

Pół metra śniegu

w Zwardoniu

Szata śnieżna na wschodzie Polski rośnie i miejscami przekracza już 10 cm. W górach śnieg leży warstwą posiadającą 3 centymetry w Wiśle, 52 cm. w Zwardoniu, 13 w Rabce i Krynicy, 15 w Zakopanem, 17 w Kuźnicach, 19 w Roztoce, 40 przy Morskiem Oku, 53 na Kasprowym Wirchu oraz 17 w Worochcie.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda pochmurna. O godz. 14 termometr wskazywał: 3 stopnie mrozu w Wilnie, 2 w Pińsku, Lidzie i Łucku, 1 w Tarnopolu i Zaleszczykach, 0 w Lwowie, Białymstoku, Brześciu i Grodnie, 1 stopień ciepła w Lublinie, Zakopanem i Dęblinie, 2 w Warszawie, Łodzi, Kielcach i Przemyślu, 3 w Poznaniu i Krakowie, 4 w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Kaliszu i Cieszynie oraz 5 w Gdyni.

Dziś nadal pochmurno i mglisto. Na wschodzie — śnieg — poza tem możliwy deszcz ze śniegiem. Temperatura w dzień w pobliżu zera, na wschodzie — lekki mróz.

A. Śliwiński ustąpił

z Polskiego Radja

Jak donosi PAT, w dniu 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Polskiego Radja, na którem rezygnację ze stanowiska prezesa Rady zgłosił sen. Artur Śliwiński. Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został b. minister Konrad Libicki. Na tem samem posiedzeniu dokooptowano do Rady Nadzorczej Polskiego Radja b. dyrektora programowego, min. Franciszka Pułaskiego

Statki z pomarańczami hiszpańskiemi

dojeżdżają do Gdyni

W dniach 28 i 29 b. m. nadejdą do Gdyni na statkach „Iberia" i „Neptun" pierwsze transporty pomarańcz hiszpańskich z tegorocznych zbiorów w ilości około 12.000 skrzyń, które na rynku ukażą się około 2 grudnia. Co się tyczy cen przypuszczalnych cen, to zależeć to będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszemi aukcjami, które odbędą się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym razie wahać się one będą zapewne w granicach od zł. 1.50 do 1.75 zł. za 1 klg. w detalu. W miarę przybywania dalszych transportów, ceny mogą ulec pewnej zniżce.

Na poczet hiszpańskiego kontyngentu przydzielono już pozwoleń na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spółdzielni, związków i detalistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2.000 wagonów, rozdzielany będzie w grudniu i styczniu.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostało bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia około 51 gr. od 1 klg., fracht morski zwyżkował ze względu na ryzyko wojny na około 10 proc., natomiast cena zakupu pomarańcz w Hiszpanji pozostała bez zmiany, podczas gdy w Palestynie nieco zwyżkowała. Pomarańcz włoskich w tym sezonie prawdopodobnie nie będzie ze względu na przystąpienie Polski do sankcyj antywłoskich.

Wreszcie dodać należy, że nasi importerzy w b. sezonie, uwzględniając doświadczenia ubiegłej zimy, gdy po nasyceniu rynku konsument polski zaczął domagać się lepszych gatunków pomarańcz, zakontraktowali w przeważającej ilości, szczególnie na późniejsze dostawy, pomarańcze wyższych gatunków.

Nowa taktyka obrony ukraińskiej

Próba przerzucenia podejrzeń na O. N. R.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Św. Norkiewicz, posterunkowy P. P.: — W dniu zabójstwa ministra Pierackiego, pełniłem służbę na Nowym Świecie i zostałem zawiadomiony przez przechodniów, że na ulicy Kopernika dokonano napadu na policjanta. Zatelefonowałem wobec tego po Pogotowie.

— W tym czasie dowiedziałem się, że na ulicy Foksal dokonano innego napadu. Wówczas udałem się na miejsce i widziałem, jak wynoszono ministra Pierackiego do karetki Pogotowia. Na ulicy dwaj chłopcy dali mi wówczas dwie łuski od rewolweru. Jeszcze jedną łuskę dostałem od rannego policjanta Obrębskiego.

Po przesłuchaniu tego świadka Sąd zarządził przerwę.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 13.15.

na tej drodze pracowali robotnicy, którzy wcale jego nie widzieli.

Św. Piątkiewicz: — Mogli być zajęci robotą i dlatego mogli nie zauważyć.

Adw. Hankiewicz: — Pan inspektor rozmawiał z członkami rządu bezpośrednio po zamachu i już wówczas doszedł pan inspektor do wniosku, że zamachu dokonało OUN. Jako pierwszy punkt przemawiający za tem twierdzeniem podał pan inspektor sposób wykonania zamachu. Jaki on był?

Sensacyjne zeznania insp. Piątkiewicza

Dłuższe zeznanie składa świadek Józef Piątkiewicz, inspektor policji państwowej.

W dn. 15 czerwca 1934 r. świadek przyszedłszy o godz. 17.30 do domu, dowiedział się, że był poszukiwany telefonicznie przez komendę policji.

Otrzymawszy informację, że sprawca zamachu uciekł na ul. Szczyglą, świadek udał się na teren posesji św. Kazimierza. Dokonano przeszukania budynków na tej posesji, z uwagi jednak na to, że posesja ta ogrodzona była parkanem zakończonym drutem kolczastym, wysokości około 3 mtr. świadek doszedł do przekonania, że sprawca nie mógł z braku czasu tam się dostać, wobec czego udał się na ul. Okólnik, gdzie zwrócił uwagę na dom nr. 5.

Zapytał stojących tam policjantów, czy dom ten był już rewidowany. Otrzymał odpowiedź twierdzącą, wrócił więc na posesję św. Kazimierza, a spotkawszy tam komisarza Przygodę, oświadczył mu, że należałoby przeszukać dokładnie dom przy ul. Okólnik nr. 5.

Po pewnym czasie komisarz Przygoda przyniósł płaszcz, znaleziony na klatce schodowej tego domu.

Był to płaszcz gabardinowy, koloru zielonkawego. Świadek zaczął badać kieszenie płaszcza i znalazł w lewej kieszeni strzępy materjału płaszcza, kawałek pudełka od zapałek, 2 spinki od koszuli i jakiś bilet.

Po dokładnem wywróceniu kieszeni znaleziono jeszcze kokardkę koloru żółto-niebieskiego. Świadek, jako pochodzący z Małopolski, widywał takie kokardki, noszone przez Ukraińców podczas ich świąt narodowych. Po okazaniu tej kokardki kilku stojącym obok oficerom policji, świadek schował ją spowrotem do kieszeni płaszcza. Od funkcjonariuszy policji świadek dowiedział się, że bilet znaleziony w płaszczu jest biletem, wydawanym w ogrodach publicznych na prawo zajęcia miejsca na krześle.

W tym czasie polecono świadkowi czynić techniczne poszukiwania, zakomunikowano mu, że sprawca zostawił na ul. Foksal kapelusz i jakieś zawiniątko. Na ul. Okólnik świadek zaczął rozmawiać ze zgromadzonymi tam mieszkańcami, usłyszał wówczas, od Kucharskiego Wincentego, że widział on wychodzącego z bramy domu nr. 5 przy ul. Okólnik jakiegoś młodego człowieka o twarzy zmęczonej.

Po wysłuchaniu opowiadania braci Kucharskich świadek udał się na klatkę schodową domu nr. 5 przy ul. Okólnik, a następnie do Klubu towarzyskiego, gdzie znajdowali się już członkowie rządu, przedstawiciele prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości. Prok. Rudnickiemu świadek zameldował o znalezieniu płaszcza. Prok. Rudnicki oświadczył świadkowi, że znaleziono również bombę, którą porzucił sprawca oraz kapelusz. Wraz ze zbrojmistrzem świadek przystąpił do rozbierania bomby, co miało miejsce w ogrodzie. Bomba miała kształt paczki.

Fachowość zamachowca

Św. Piątkiewicz: — Przemawia za tem twierdzeniem szereg okoliczności. Sprawca przed zamachem spacerował spokojnie, nie zdradzał zdenerwowania. Miejsce zamachu nie było przypadkowe, tylko musiało być ustalone przez wywiad. Było szereg innych miejsc również nadających się do zamachu, ale wybrano właśnie to, do którego minister przyjeżdżał bez żadnej ochrony. Ucieczka zamachowca świadczy o tem, że była zgóry przemyślana. Uciekał on nie jezdnią, lecz chodnikiem pod ścianami domów, które tworzą zaułki. Strzelanie więc za zamachowcem było utrudnione. Zamachowiec wykazał bardzo dużo zimnej krwi. Świadczy również o tem porzucenie przez niego płaszcza dla zmylenia ścigających. To wszystko świadczy o tem, że był on gruntownie przeszkolony i poinstruowany przez fachowców w dziedzinie zamachów. Takimi zamachowcami są tylko teroryści z OUN.

Adw. Szlapak: — Czy świadkowi jest wiadomo, że po zamachu ukazały się na mieście odezwy, gloryfikujące mordercę ś. p. ministra?

Św. insp. Piątkiewicz: — Nic mi o tem niewiadomo.

Adw. Szlapak: — Czy świadkowi wiadomo, że były zorganizowane inne zamachy bombowe, nietylko przez UON?

Sąd uchyla to pytanie.

Adw. Szlapak: — Czy świadkowi wiadomo, że w Stanisławowie dokonano zamachu bombowego na żydów?

Sąd uchylił to pytanie.

Adw. Szlapak: — Czy świadkowi wiadomo, że jeszcze jakiś osobnik miał ścigać zamachowca w dorożce?

Św. Piątkiewicz: — Nie. Niczego podobnego nie było.

Adw. Hankiewicz: — Świadek zeznał, że w rozmowach po zamachu z członkami rządu były podnoszone dwie koncepcje: jedna, że zamachu dokonała UON, a druga, że ONR. Na czem świadek opierał koncepcję dokonania zamachu przez ONR?

Św. Piątkiewicz: — Ja takiej koncepcji nie podnosiłem. Przeciwnie twierdziłem odrazu, że zamachu dokonała UON i z tem twierdzeniem członkowie rządu się zgadzali. Koncepcja dokonania zamachu przez ONR była przypuszczeniem z powietrza, na niczem nie opartem.

Tylko O.U.N.

W dalszym ciągu swych zeznań, świadek Piątkiewicz podkreśla, że od samego początku, gdy zebrani w Klubie Towarzyskim członkowie rządu zastanawiali się kto mógł wykonać zamach i gdy wymieniano także ONR.; on odrazu odrzucił to przypuszczenie i twierdził, że technika wykonania zamachu, okoliczności towarzyszące ucieczce zamachowca, sposób ucieczki, bomba porzucona przez zamachowca i t. p. i t. p. — wszystko to świadczyło, że zamach był zorganizowany przez UON. Św. Piątkiewicz zaznajamiał Sąd szczegółowo ze sposobem wykonania innych zamachów przez UON i na podstawie własnego doświadczenia raz jeszcze wyciągał wniosek, że nikt inny, jak tylko OUN mogło być inspiratorem i wykonawcą zamachu. Za tezą św. Piątkiewicza przemawia również fakt, że w kieszeni płaszcza podrzuconego przez mordercę znaleziona była wstążeczka o barwach UON.

Szczególną uwagę poświęcił św. Piątkiewicz osobie mordercy ś. p. ministra, twierdząc, że całe jego zachowanie po dokonaniu zamachu wskazywało na to, że morderca musiał przejść gruntowne przeszkolenie w organizacji terorystycznej, by mógł z takim spokojem i tak „fachowo" zbiec z miejsca zamachu.

Adw. Horbowyj: — Czy świadkowi jest wiadomo, by poza terenem Małopolski UON wykonywała zamachy terorystyczne?

Św. Piątkiewicz: — Nie przypominam sobie, natomiast mogę stwierdzić, że w szeregu pism ukraińskich, które stale czytam, niejednokrotnie stwierdzano, że teroryzm UON będzie wykraczał poza granicę terenu Małopolski.

Adw. Horbowyj: — Na jakiej podstawie świadek twierdzi, że strzelano do leżącego ministra?

Św. Piątkiewicz: — Tak mnie poinformowano na miejscu zbrodni.

Adw. Horbowyj: — Dlaczego pan inspektor twierdzi, że było to typowe morderstwo UON, ponieważ strzelano stylu?

Św. Piątkiewicz: — Nie powiedziałem, że było to typowe morderstwo UON. Zdarzają się również zamachy demonstracyjne, wówczas, kiedy sprawca strzela sprzodu i daje się ująć. Jednak zamach na ś. p. ministra Pierackiego nie był demonstracyjnym, ale wskazywał na doskonałe zorjentowanie się zamachowca w sytuacji. Musiał nim być człowiek, który przeszedł doskonałą szkołę terorystyczną. Kiedy przekonał się, że posiadana przez niego bomba jest niezdatna do użytku, natychmiast podążył za ministrem i stylu do niego strzelił.

Adw. Hankiewicz: — Czy panu inspektorowi jest wiadomo, kim byli fałszywi informatorzy komisarza Przygody co do kierunku ucieczki zamachowca?

Św. Piątkiewicz: — Kto to był nie wiem. Według mojego przypuszczenia była to pogłoska, taka, jakich wiele powstaje w tego rodzaju sytuacjach.

Adw. Hankiewicz: — A czy wśród tych informatorów nie znajdował się osobnik w oficerskim mundurze, który ścigając miał powiedzieć, że nikt do domu przy ul. Okólnik nr. 5 nie wchodził?

Św. Piątkiewicz: — Owszem słyszałem. Zdaje się, że od posterunkowego Bagińskiego, postrzelonego przez zamachowca, który mi mówił, że przed domem na ulicy Okólnik 5 stał jakiś osobnik w wojskowym mundurze. Mógł to być jednak również rzekomy oficer, a w rzeczywistości ktoś współdziałający z zabójcą.

Adw. Hankiewicz: — Czy policja robiła poszukiwania za tym rzekomym oficerem?

Św. Piątkiewicz: — Nie wiem. Śledztwo objęły natychmiast władze sądowe, a te napewno się tą kwestją zainteresowały.

Adw. Hankiewicz: — A jak pan inspektor może pogodzić to, że oficer ten miał wskazać drogę ucieczki zamachowca w kierunku posesji Krasińskich, tymczasem

We czwartek zdecyduje się Los franka

Przemówienie premjera Lavala przez radjo

PARYŻ, 26.11. Premjer Laval wygłosił dziś dłuższe przemówienie, transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie. Premjer przypomniał warunki, wśród których został utworzony ostatni rząd, podkreślając w szczególności trudne położenie finansowe i niebezpieczeństwo zagrażające frankowi.

Deficyt budżetowy zapowiadał się na 10 miljardów franków, Rząd zabrał się do natychmiastowej pracy. 16 lipca 20 dekretów przyniosło 6.6 miljardów franków oszczędności budżetowych i nowych źródeł dochodu.

Premjer Laval gorąco występuje przeciw dewaluacji. Jeżeli parlament jest innego zdania, niech weźmie na siebie odpowiedzialność. We czwartek zdecyduje się los franka.

Premjer Laval zaznaczył, iż rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa obywateli a zarazem także za ochronę instytucji republikańskiej. W Toulonie i Limoges — ciągnie premjer — miały miejsce bolesne wypadki. Nie mogą się one ponowić bez narażenia na niebezpieczeństwo instytucyj republikańskich. Jeśli dotychczasowe ustawy są niewystarczające zostaną uzupełnione, ale rząd zmusi wszystkich do respektowania praw. Premjer zwrócił się następnie z apelem do wszystkich Francuzów, wzywając ich do zgody.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej premjer Laval omówił konflikt włosko - abisyński.

Rola moja była trudna — oświadcza Laval — musiałem utrzymać nietkniętą przyjazną współpracę z Wielką Brytanją, zaznaczyć wierność Francji dla paktu Ligi Narodów, jednocześnie strzegąc węzłów przyjaźni z Włochami, którą sam zcementowałem w Rzymie. Działając tak jak działałem, mam przekonanie, że służyłem jednocześnie interesom mego kraju i pokoju.

Przemówienie premjera Lavala, przetłumaczone na język angielski zostało transmitowane na Anglję i Amerykę.

Sterowiec „Graf Zeppelin" krąży

nad objętemi buntem stanami Brazylji

POLICJA UWIĘZIONA

LONDYN, 27. 11. (tel. wł.). — Wbrew komunikatom rządu brazylijskiego o stłumieniu powstania, angielskie placówki dyplomatyczne nadsyłają depesze, że stan Rio Grande del Norte znajduje się w rękach powstańców, którzy utworzyli tam tymczasowy rząd komunistyczny. Na czele rządu stoją trzej podoficerowie i muzyk.

Natal znajduje się również w rękach rewolucjonistów. Sytuacja w tem mieście jest krytyczna. Przed wejściem do portu ukazały się dwa krążowniki rządowe i cztery torpedowce, przyczem dowodzący eskadrą zawiadomił powstańców, że jeżeli w przeciągu 6 godzin nie zgłoszą uległości, miasto będzie zbombardowane.

W Natalu wybuchła panika. Ludność ucieka wgłąb kraju, pozostawiając dobytek. Rozpoczęły się też napady rabunkowe.

Policja jest uwięziona, a porządku pilnują w mieście patrole milicji komunistycznej, która nie jest zdyscyplinowana. Otrzymano tu wiadomość, że do Rio Grande del Norte zbliżają się trzy pułki wojsk rządowych. Z Jaboatao wyparto rewolucjonistów.

KOMINTERN DZIAŁA

RIO DE JANEIRO, 27. 11. Komunikat urzędowy zaznacza, że jakkolwiek sytuacja pogorszyła się w ciągu ubiegłej nocy, będzie jednak w dniu dzisiejszym opanowana. Władze są w posiadaniu dowodów, że samozwańczy rząd rewolucyjny w Rio Grande del Norte pozostaje w bliskich stosunkach z przedstawicielami Kominternu. Szczegół ten zmusi rząd brazylijski do wyciągnięcia konsekwencyj.

„ZEPPELIN" NAD POŻAREM REWOLUCJI

BERLIN, 27. 11. (tel. wł.). — Krótkofalowa stacja radjowa we Friedrichshafen porozumiewa się bez przerwy z załogą sterowca „Graf Zeppelin", który wskutek wybuchu rewolucji w północno-wschodniej Brazylji, nie mógł wylądować na lotnisku w Natalu.

Komendant sterowca komunikuje, że dotychczasowe próby lądowania spełzły na niczem. Miasto Natal znajduje się wciąż jeszcze w strefie opanowanej przez powstańców. Na hangarach portu lotniczego powiewają czerwone sztandary. W samym porcie, jak się zdaje, panuje zamieszanie, gdyż na sygnały wysłane z „Zeppelina" nikt nie odpowiedział. Wobec tego komendant uznał za konieczne zrezygnować z lądowania w tem miejscu.

12.000 Japończyków

przekroczyło chiński mur

BERLIN, 26.11 (PAT) — „Lokal Anzeiger" donosi z Peipingu, na podstawie wiadomości prasy chińskiej, że w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek oddział japoński w sile 12.000 ludzi przekroczył mur chiński. Przekroczenie to nastąpić miało na przełęczy Kupeiku. Z wojskowej strony japońskiej nie zaprzeczają tej wiadomości.

Krok ten stanowiłby wkroczenie w zdemilitaryzowaną strefę na właściwe terytorjum Chin północnych.

Spisek arabski

Niezawisła Syrja i Palestyna

JEROZOLIMA 27.11. (PAT.) Z Bejrutu donoszą, iż władze tamtejsze wpadły na trop tajnej organizacji nacjonalitsycznej, której celem było zjednoczenie Palestyny z Syrją w niezawisłe państwo.

Członkowie tej organizacji ślubowali ślepe posłuszeństwo swym przełożonym i komunikowali się między sobą zapomocą specjalnego szyfru. Podczas rewizji u członków organizacji znaleziono znaczną ilość materjału obciążającego oraz broń i amunicję. Aresztowano 80 osób, m. in. oficera policji, podejrzanego o przynależność do tego związku.

Każdemu wolno

Naprawiać zapalniczki

„Wyrób zapalniczek, lub części do nich jest karany i podpada pod par. 8, pozycję 51 ustawy z dnia 30 stycznia 1931 r., natomiast naprawiać zapalniczki wolno".

Takie orzeczenia wydał Sąd Najwyższy w sprawie Józefa Błenki, zamieszkałego w Szczeniu pod Gnieznem. B. naprawiał popsute zapalniczki; doszło to do wiadomości miejscowego Urzędu Skarbowego, który wytoczył mu sprawę karną przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie. Sąd wydał wyrok uniewinniający, wobec czego sprawę skierowano do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a ostatnio do Sądu Najwyższego, który nie dopatrzył się w czynie Błonki cech przestępstwa.

4-letni malec

pokłócił dorosłych panów

Pomiędzy braćmi Perkowskimi, Józefem i Janem (Koszykowa 51) wynikła kłótnia o 4-letniego synka Jana, którego stryjaszek pchnął tak mocno, że dziecko przewróciło się na podłogę i poczęło żałośnie płakać. Obaj bracia byli podchmieleni.

Przypadek, który spotkał syna, oburzył ojca. Bracia porwali się za bary, w rezultacie czego Jan powalił Józefa. Józef padając na łóżko, uderzył głową o piecyk żelazny i zranił się dotkliwie w czoło.

Bracia biliby się w dalszym ciągu, gdyby nie przybycie dwóch policjantów zaalarmowanych z XI komisarjatu. Po dłuższej chwili policjanci zaprowadzili porządek, spisując o zajściu obszerny protokuł. Po spisaniu protokułu Józef Perkowski zgłosił się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunki.

Zgon wnuka Wincentego Pola

LUBLIN, 27. 11. (tel. wł.). W Lublinie zmarł nagle major w stanie spocz. b. zarządca pomocniczej składnicy uzbrojenia, ś. p. Jerzy Pol w wieku lat 47. Zmarły był wnukiem zasłużonego poety Wincentego Pola.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 27 listopada

Dewizy: Belgja 89.90; Helsingfors 11.58; Holandja 359.45; Londyn 26.23; Paryż 35 i pół; Praga 21.99; Szwajcarja 171.85; Sztokholm 135.25; Berlin 213.45.

Obroty dewizami nieco mniejsze, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.38; rubel złoty 4.76 i pół; dolar złoty 9.02; marki niemieckie 153.00; funty ang. 26.23.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 62.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 111.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50; 5 pr. konwersyjna 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 77.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. praj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 50.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 45.75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 32.00.

Akcje: Bank Polski 95.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Węgiel 14.50; Modrzejów 4.25; Ostrowiec 19.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przeważnie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.25 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20,50, zbierana 19.50—20,00, żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, II st. 13—13.25, owies I st. 15.25—15.75, I-A st. 15.75—16, II st. 14.75—15.25, jęczmień brow. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14.50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24—25, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.50—44.50, rzepik zimowy 42—43, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane bazis 33.50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25—27, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 23—23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22—23, gat. I-szy do 55 proc. 21—22, gat. II-gi 16.50—17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, średnie 9.50—10, miałkie 9.50—10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Wśród urzędników obserwuje się coraz częściej
Rozbicie życia rodzinnego

Objawem, towarzyszącym pogłębieniu się ubóstwa inteligencji urzędniczej, stałej, od lat kiklkunastu trwającej jej pauperyzacji, jest rozluźnienie się węzłów życia rodzinnego. W miarę pogarsza

nia się sytuacji materjalnej, zanika przedewszystkiem autorytet głowy domu — ojca. Z koncentrycznych dążeń poszczególnych członków rodziny, przeobrażają się one w egocentryczne, każda jednostka żyje sama dla siebie, biorąc tylko z życia rodzinnego to, co jest dla niej jeszcze niezbędne.

DZIECI IDĄ W ŻYCIE

Spotkałem kilka takich rodzin. Jeden z urzędników oświatowych, człowiek rozumny, o żywem usposobieniu i umyśle, powiedział mi:

— Najcięższą depresją przytłacza mnie, proszę pana, nie myśl o obniżkach. Pracuję, i szczerze jestem przekonany, że czasy się poprawią, że będzie lepiej. Całe swoje życie poświęciłem pracy i wychowaniu dzieci. Odmawiałem sobie i żonie wszystkiego byle dzieci wyprowadzić w szeroki świat, dać im odpowiedzialną, samodzielną pozycję w życiu. Teraz patrzę na ich borykanie się, na ciężką walkę, widzę, jak tylko z konieczności żyją w domu i z domem, bo muszą. Ich plany, ich nadzieje wszystko to zawodzi. Są zniechęcone, niezadowolone.

— Mam troje dzieci — dwóch synów i córkę. Jeden jest w Krakowie. Jest malarzem. Studjował w kraju. 6 lat był zagranicą, w Paryżu otrzymał szereg wyróżnień na konkursach i dziś zarabia coś ponad dwieście złotych. Próbował zdobyć jakieś stanowisko w Warszawie, chciał założyć dom i rodzinę — nic z tego. Pisze do mnie, że gdyby nie wielkie oddanie pracy, którą kocha, wziąłby się do byle jakiej pracy, choćby handlu bydłem.

— Córka, skończyła w Warszawie gimnazjum i wydział prawny Uniwersytetu. Zna języki: francuski i niemiecki, pisze na maszynie. Szukała jakiejś skromnej choćby posady, by zarobić na swoje drobne wydatki, móc się ubrać, na co ja ledwie z swoich zarobków dziś mogę coś przeznaczyć. Chodziła, szukała — nic z tego. Znalazła zajęcie, ale podłe. Jest wychowawczynią jedenastoletniego chłopaka, żyda. Dostaje za 7 godzin dziennej pracy 25 zł. miesięcznie i obiady, nie licząc sporej porcji arogancji ze strony wychowanka i jego rodziców. Sama czuje, że zajęcie to poniża ją, nienawidzi go, a jednak musi trzymać się go, bo to jej jedyny, wolny, własny zarobek. Oto tak wygląda perspektywa młodego pokolenia, jego droga w świat. Smutna, prawda. Ja na to patrzę codzień, jako ojciec, chociaż zrobiłem wszystko, co tylko mogłem, by dziecku zapewnić lepszą przyszłość. Dziś muszę być świadkiem jego smutków i utrapień...

— Trzeci syn, najmłodszy skończył szkołę. Na wyższą uczelnię nie chciał iść. Mówi — „poco, żebym potem zostawał pedagogiem — niańką żydowskich dzieci, żebym łaził z dyplomem od urzędu do urzędu. Po licha, ani myślę". Pracy żadnej niema, ma lat dziewiętnaście, po całych dniach jest poza domem. Nie mogę dać więcej, niż kilka złotych na miesiąc i to oszczędzając na swoich przejazdach tramwajowych i papierosach. Ale dla niego kilka złotych to nic. Widziałem i widzę, jak nie mając żadnej atrakcji w domu, jak nie mogąc ze mną nigdzie iść do teatru czy kina, nie mogąc doczekać się lepszego palta, i nowego ubrania, usamodzielnienia się, w tem najgorszem znaczeniu tego słowa. Wyciąga ode mnie po kilkadziesiąt groszy, co dzień, czy co kilka dni, a kiedy mu daję 10 złotych na miesiąc, mówi: „Kiedy dostanę ubranie", albo „palce mi z butów wychodzą" — co to jest dziesięć złotych, to dla mnie na jeden wieczór". Ma czasem kilkadziesiąt złotych przy sobie. Nie wiem skąd. Nie chce mi powiedzieć. Drżę żeby nie stało się, coś złego. Ma jakichś, podobnie wykolejonych kompanów, gra w bilard, w karty, pije i pali, czasami występuje jako statysta w rewjach. W miarę wzrostu moich kłopotów, nie miałem ani środków, ani siły, aby nim pokierować. Nie jestem wyjątkiem. Moi koledzy w biurze mówią to samo.

— Nie jestem pesymistą, ale naprawdę przechodzę wstrząs i nie wiem, czy będzie można odbudować w niektórych rodzinach to, co dziś się wali...

TRUDNOŚCI W ZAŁOŻENIU RODZINY

Rozmawiam z innym urzędnikiem. Jest to referent, w jednej z instytucyj skarbowych. Ma dwieście kilkadziesiąt złotych pensji miesięcznej. Utrzymuje rodzinę czteroosobową. Ma dwie córki. Jedna pracuje w biurze prywatnem, z pensją 125 zł. druga jest w szkole powszechnej.

Po wysłuchaniu powszechnych już komunałów na temat sytuacji, pytam:

— Co jest największą troską pana?

— Razem z córką utrzymujemy dom. Jest w tej chwili ciężko, ale można wyżyć. Córka chce wyjść za mąż. Oświadczył się o nią urzędnik. Człowiek, o ile wiem uczciwy, poważny, miły, inteligentny, z wyższem wykształceniem. Zawsze mówiłem: „niech Cię Bóg strzeże przed urzędnikiem". No ale stało się, chcę im dopomóc. Ale jak? Zarobki córki i moje pochłania w całości utrzymanie domu.

Oboje mamy jeszcze na kilka miesięcy spłaty rat i pożyczek. Posagu żadnego, ani wyprawy nie mam z czego dać. A przecież najskromniejsze nawet urządzenie wymaga, choć 1000 zł. Mają się pobrać w czerwcu przyszłego roku. Może się wszystko przez te trudności rozwiać.

Front rabinów i posłów żydowskich
W obronie barbarzyńskich praktyk
związanych z ubojem rytualnym

Sprawa zniesienia uboju rytualnego, którą poruszyła pierwsze „A B C", absorbowała opinję publiczną przez kilka miesięcy; całe społeczeństwo polskie potępiło zgodnie barbarzyńskie metody uboju rytualnego, wypowiadając się jednomyślnie za jego zniesieniem. Nie będziemy powtarzać tu argumentów, przemawiających przeciw ubojowi rytualnemu. Wszyscy je już znają dostatecznie, wszyscy wiedzą, że ubój rytualny nie jest dyktowany koniecznością, wypływającą z religji żydowskiej, lecz poprostu dobrym interesem, na którym żydzi zarabiają znaczne sumy. To właśnie jest główną przyczyną, dla której żydzi tak zażarcie bronią swego przywileju i nie chcą odstąpić od uboju rytualnego.

Koła żydowskie nie przestają ubolewać nad szerzeniem się akcji przeciwko ubojowi rytualnemu na terenie całego kraju Przed kilku dniami przedstawiciele Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej wraz z żydowskimi posłami i senatorami, omawiali znowu na posiedzeniu specjalnego komitetu sprawę obrony uboju rytualnego w Polsce. Na posiedzeniu stwierdzono, że przeciwko ubojowi rytualnemu prowadzona jest akcja na terenie całego kraju. Komitet stwierdził, że w imię „rzekomej" opieki nad zwierzętami organizacje antysemickie rozesłały petycje do szeregu zarządów miejskich i magistratów o uchwalenie zakazu uboju rytualnego i że szczególną w tym względzie ruchliwość wykazują organizacje antysemickie w Poznańskiem oraz na Kresach. Niektóre zarządy miast uchwaliły już zakaz uboju rytualnego na terenie tych miast, a zakazy te mają obowiązywać po zatwierdzeniu tych uchwał przez zjazd przedstawicieli miast w Polsce. Między innemi zakaz uboju rytualnego miał też uchwalić Zarząd Miejski w Wilnie.

Żydzi są przeważnie zaniepokojeni temi oficjalnemi dowodami potępienia uboju rytualnego w kraju. Dla przeciwdziałania tej akcji komitet obrony uboju rytualnego uchwalił rozpocząć na szerszą skalę swoją działalność. W razie, gdyby akcja przeciwko ubojowi rytualnemu miała gdziekolwiek doprowadzić do zakazu uboju rytualnego, komitet, w którego skład wchodzą przedstawiciele Związku Rabinów, Stowarzyszenia Rabinów z Wyższem Wykształceniem oraz posłowie żydowscy, zdecydowany jest wystąpić z wezwaniem do ludności żydowskiej w Polsce, by zupełnie zaprzestała spożywania mięsa. Pozatem będzie prowadzona akcja w obronie uboju rytualnego zapomocą broszur, ulotek, odczytów itp.

Jak widzimy, stanowisko żydów w sprawie uboju rytualnego jest nieprzejednane. Mimo ogólnej tendencji do zniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, mięso jest w dalszym ciągu drogie, coraz droższe i ten stan rzeczy nie zmieni się, dopóki ceny mięsa obciążać będą koszty uboju rytualnego. Obniżka uposażeń urzędniczych oraz zmniejszone możliwości konsumcyjne całego społeczeństwa powinny wpłynąć na przyśpieszenie zakazu uboju rytualnego, wieloletni skandal z ubojem rytualnym musi być raz wreszcie radykalnie rozwiązany.

Komisja międzyministerjalna dla współpracy z samorządem gospodarczym przygotowuje podobno na Komitet Ekonomiczny Ministrów wnioski kompromisowe w sprawie uboju rytualnego. Wniosek kompromisowy miałby dążyć do obniżenia opłat za ubój rytualny, pozatem zaś do wprowadzenia pewnego odsetka dla bicia zwierząt sposobem rytualnym. Zdaje się, że takie stanowisko nie spotka się jednak z aprobatą społeczeństwa, które domaga się całkowitego zniesienia uboju rytualnego.

Obniżka komornego
wchodzi w życie

Jak się dowiadujemy, właściciele domów, zobowiązani dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go b. m. do obniżenia komornego z dniem 1-ym grudnia r. b., rozesłali już do swych lokatorów zawiadomienia o wprowadzeniu obniżki tej w życie.

Jak wiadomo, dekret o obniżeniu komornego stosuje się do mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów oraz mieszczących się w budynkach, należących do skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów Ubezpieczeń Społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15 proc., za mieszkania większe o 10 proc.

Jaka będzie przyszłość obozu rządzącego?
„Czas" niepokoi się o sukcesję

„Czas" zastanawia się, co będzie z obozem rządzącym, a właściwie z grupą rządzącą w Polsce. Grupy takie istnieją przy każdym systemie politycznym, a najważniejszą w tym wypadku rzeczą jest

„sposób rekurutacji ludzi, którzy w skład grupy rządzącej wchodzą, oraz charakter tej grupy. Są to momenty niezmiernie istotne, które decydują o sprawności i sile, jak również o wartości moralnej danego systemu".

Jeśli więc o nasze stosunki chodzi, to grupa rządząca

„powstała w sposób zupełnie specyficzny. Nie wytworzyła jej, jak to zwykle bywa praca polityczna, wytworzyła ją walka. Grupę rządzącą w Polsce stanowią ludzie, którzy jako najbliżsi współpracownicy Józefa Piłsudskiego byli uczestnikami walk niepodległościowych i legjonowych... Wspólnego programu politycznego w potocznem tego słowa znaczeniu grupa ta nie posiadała i nie posiada... Szczegółowe wskazania programowe zastępowały z jednej strony dyrektywy Marszałka, z drugiej strony praktyczne nie doktrynerskie, nie teoretyczne ujmowanie poszczególnych zagadnień".

Z tego faktu wypływają konsekwencje:

„Naszą grupę rządzącą stworzyła walka o niepodległość, a więc wydarzenie, które się już nie powtórzy. Tem samem nie zajdą więcej okoliczności, któreby mogły wytworzyć typ ludzi, który dziś grupę rządzącą tworzy. Tem samem więc grupa ta nie ma i nie może mieć następców... Grupa dziś w Polsce rządząca będzie więc istniała conajwyżej tak długo, jak długo żyć będą ludzie, którzy w jej skład wchodzą. Potem grupa rządząca będzie musiała się formować już na innych zasadach i w inny sposób. Problem ten stoi dotychczas otworem"...

Zdaje się, że odpowiedzi na pytanie nie w teorji szukać trzeba. Da ją życie, w którem narastają nowe problemy, wymagające nowych rozwiązań.

RADYKALIZACJA

W każdym zaś razie nie wieje wiatr w stronę konserwatystów, chociaż z myślą wyraźną o nich snuje refleksje „Czas". Postępuje bowiem radykalizacja nastrojów, na która zwraca uwagę „Kurjer Poznański", pisząc:

„Przed rokiem, a nawet jeszcze później sytuacja na froncie zawodowym — nietylko urzędniczym, ale także robotniczym — była taka, że „sanacja", uzależniwszy od siebie zawodówki chadeckie i enpeerowskie, myślała na serjo o wykonaniu ostatecznego szturmu i opanowaniu całego tego frontu.

Obecnie sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Robotnicze zawodówki „sanacyjne" rozsypują się, a z jednolitego dotąd frontu urzędniczego wyłamała się Unja Pracowników Umysłowych, za którą prawdopodobnie pójdą i urzędnicy samorządowi.

Równocześnie zarysował się w niedzielę nowy front pracowniczy. Mianowicie wśród zrzeszonych w Unji pracowników umysłowych wzięło górę hasło wspólnego frontu z robotnikami, oczywiście nietylko „sanacyjnymi" (z nazwy), ale przedewszystkiem ze związkami klasowemi, pozostającemi pod kierownictwem P. P. S. Nie od rzeczy może będzie zaznaczyć, że głównym heroldem tego nowego frontu na kongresie i wiecu Unji był dawny komendant „sanacyjnego" „Legjonu Młodych", stworzonego przy nakładzie tylu trudów i kosztów przez p. Jędrzejewicza.

Obraz będzie zupełny dopiero wtedy, gdy dodamy, że od pewnego czasu na froncie robotniczym istnieje zbliżenie P. P. S. i komunistów".

Zatajona umowa przyczyną
Rozprawy w sądzie kartelowym
Wysokie grzywny na przemysłowców górnośląskich

Sprawa karteli i t. zw. „sztywnych cen" stanie się znów przedmiotem rozpraw przed Sądem Najwyższym. Po blisko półtorarocznej przerwie wyznaczone zostało na nadchodzącą sobotę, dn. 30 b. m. posiedzenie sądu kartelowego w sprawie karteli metalurgicznych na Górnym Śląsku.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nałożyło grzywny w wysokości 100.000 zł. na „Wspólnotę Intersów", w której skład wchodzą huty: Królewska i Laura, oraz Katowicka sp. akc. Wysokie te grzywny wymierzone zostały na podstawie rozporządzenia z roku 1933, nakazującego ujawnianie umów kartelowych i wciąganie ich do specjalnego rejestru w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. oKncerny metalurgiczne nie zostosowały się do tych przepisów i zawierając umowy o charakterze kartelowym, zataiły ich istnienie. „Wspólnota Interesów" wniosła odwołanie od decyzji Ministerstwa, kwestjonując wymierzone grzywny i powołując się na to, że umowy miały charakter przygotowawczy.

Przewodniczący sądu kartelowego, sędzia Sądu Najwyższego, Giżycki wyznaczył rozprawę dla zbadania sprawy tego kartelu hutniczego na sobotę. W skład kompletu sądzącego wejdą poza przewodniczącym sędziowie Sądu Najwyższego: Korsak i Bańkowski, b. wiceminister Kożuchowski i dyr. departamentu Rose. Skargę koncernów górnośląskich popiera mec. Urbanowicz.

Ze względu na prowadzoną obecnie przez rząd akcję obniżenia cen kartelowych, zwołanie posiedzenia sądu wywołało zrozumiałe wrażenie w kołach gospodarczych.

Bezczelna odpowiedź Niemki
znieważa mowę polską

TORUŃ, 27.11 (tel. wł.). W lokalu Banku Ludowego w Wągrowcu podczas załatwiania czynności bankowych zwrócił się p. dyr. Grześkowiak do pani B. z Bartodziej, czyby na pewne pytania techniczne nie mogła odpowiadać w języku polskim, by ułatwić sposób załatwiania sprawy.

Z wyjaśnieniem pośpieszył syn pani B., oświadczając, że matka jego po polsku nie rozumie.

Na to jednakże p. B. powstała i oświadczyła dosłownie: „Ich verstehe polnisch und kann polnisch sprechen, aber werde nicht sprechen, weil mein Mann die Sprache auf dem Sterbebette verflucht hat".

W polskiem tłumaczeniu brzmi to jak następuje: „Rozumiem po polsku i umiem po polsku mówić, ale mówić nie będę, ponieważ mój mąż na łożu śmierci tę mowę przeklął".

Wypadek śpiączki
w Polsce

Departament Służby Zdrowia Min. Opieki Społecznej zanotował w ostatnim tygodniu sprawozdawczym wypadek zachorowania na rzadką chorobę śpiączkę, który miał miejsce na Polesiu.

Pozatem zarejestrowano 459 wypadków tyfusu brzusznego, 23 plamistego, 336 czerwonki i 3 zachorowania na paraliż dziecięcy, Heine - Medin

1250 emigrantów do Palestyny
wyjedzie w Grudniu

Centralny Wydział Palestyński w Warszawie ustalił plan emigracji na m. grudzień. W przyszłym miesiącu wyjadą z Warszawy 4 grupy emigrantów w łącznej liczbie 1250 osób. 11 grudnia odejdzie statek Kościuszki z 300 emigrantami. 13 grudnia statek „Palestyna" z Tryjestu z 250 wychodźcami, 18 grudnia „Polonia" z 50 wychodźcami i 25 grudnia „Kościuszko" z 300 wychodźcami.

Jak widać większość transportów skierowana została na statki polskie przez Konstancę.

LISTOPAD

28

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–17	15–31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
9–45	17–19
Dł. dnia	Ubyło
8–14	8–32

Dziś św. Mansweta.
Jutro św. Filemona.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". Jutro „Żydówka" z gościnnym występem basa H. Hornera.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Cyd" Corneille'a — Wyspiańskiego. W sobotę „Przepióreczka" Żeromskiego, z udziałem i w reżyserji Osterwy.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Powrót mamy" Pawlikowskiej, z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona, w reżyserji E. Chaberskiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką i in.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Damy i huzary" na ul. Narbutta 14, zaś na ul. Młynarskiej 2 o godz. 7-ej „Muzyka na ulicy".

TEATR AKTORA: Ostatnie dni „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli. Najbliższą premjerą będzie groteska napisana według Jana Nestroy'a przez Marjana Hemara „Trójka hultajska". „Trójkę" stnowić będą St. Jaracz, St. Daniłowicz i St. Sielański.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską w rolach głównych.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK: Program otwarcia, z Leisertem, człowiekiem-rakietą na czele.

„BAJ" W KONSERWATORJUM: Niedziela 1 grudnia b. r. — godz. 16-ta „4 mile za piec" kukiełkowe widowisko dla dzieci.

Restauracje warszawskie
Żyją z dnia na dzień

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie stwierdza, że przemysł restauracyjny przeżywa obecnie kryzys, będący może w pewnej mierze refleksem ogólnej pauperyzacji społeczeństwa. Sytuacja kształtuje się zasadniczo znacznie niepomyślniej dla zakładów pierwszorzędnych. Posiadają one duży personel, wysokie koszty administracyjne i handlowe, których nie mogą w sposób szybki i radykalny zmniejszyć.

Właściciele t. zw. zakładów drugiego rzędu ponoszą stosunkowo małe koszty, pracują u nich zamiast personelu częstokroć członkowie rodziny, przeto łatwiej i szybciej mogą przeprowadzać kompresję wydatków.

Jakość i wysokość obrotów stale się obniża. Klienci ograniczają się w konsumcji do potraw i napojów tańszych. Tymczasem t. zw. wydatki sztywne restauratorów w swych pozycjach najpoważniejszych w cyfrach absolutnych zmniejszyły się nieznacznie.

Pozatem, celem pozyskania względów konsumenta i doceniając gusty publiczności, większość właścicieli pierwszorzędnych zakładów podejmowała dość kosztowne inwestycje, nie licząc się z konsekwencjami przeinwestowania w dobie zastoju, i szukając doraźnego zwiększenia obrotów.

W rezultacie obserwujemy w ciągu ostatnich paru lat upadek całego szeregu dużych restauracyj, a w końcu ubiegłego miesiąca dwa wielkie przedsiębiorstwa zmuszone zostały uciec się do nadzoru sądowego.

Faktem jest niezaprzeczonym, że przemysł restauracyjny nurtuje ciężka choroba, a organizm wycieńczony w ciągu 6 lat, nie jest wstanie przeciwstawić się niszczącym skutkom tej choroby. Przedsiębiorstwa restauracyjne żyją z dnia na dzień, nie posiadają żadnej zapasowej ani obrotowej gotówki i są zadłużone u dostawców oraz w podatkach i opłatach świadczeń socjalnych na poważne sumy.

Pertraktacje
o warunki pracy lekarzy

Dowiadujemy się, że pertraktacje między Naczelną izbą lekarską i Zakładem ubezpieczeń społecznych w sprawie wytycznych do zawarcia umów zbiorowych z lekarzami, zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, rozpoczną się w poniedziałek, 2 grudnia.

Wytyczne te mają objąć lekarzy Ubezpieczalni Społecznych w cłym kraju. Już po redukcjach, lekarzy tych jest jeszcze około 4.000.

Święto podchorążego
W 105-tą rocznicę powstania listopadowego

29 listopada, w 105-tą rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się w Warszawie święto podchorążego.

O g. 10 na rynku Starego Miasta nastąpi zbiórka oddziałów Szkoły Podchorążych Piechoty i Podchorążych Saperów w historycznych mundurach, kompanji chorągwianej, Szkoły Podchorążych Sanitarnych, oddziałów Szkoły Podchorążych Łączności, delegacji Szkół Podchorążych i kursów Podchorążych Rezerwy.

Następnie oddziały przemaszerują na plac Zamkowy, aby na dziedzińcu Zamkowym złożyć hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Po oddaniu hołdu — przemarsz na plac Piłsudskiego, gdzie odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez delegację szkół podchorążych.

Z placu Piłsudskiego oddziały przemaszerują do Belwederu, gdzie oddadzą hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, a następnie wartę przed Belwederem zaciągną podchorążowie.

O godz. 18 odbędzie się tradycyjne uczczenie 105-tej rocznicy powstania listopadowego przed gmachem b. podchorążówki w Łazienkach.

Elektrownia stołeczna dostarczy prądu
Na elektryfikację
warszawskiego węzła kolejowego

Po długich pertraktacjach, w środę, 27 b. m. nastąpiło parafowanie projektu umowy między Min. Komunikacji oraz elektrowniami warszawską i okręgu warszawskiego (dawniej Pruszkowską) w sprawie dostawy prądu niezbędnego dla elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. becnie zajdzie potrzeba: zawarcia umowy między obydwiema elektrowniami, co do połączenia się i wspólnego podjęcia dostawy prądu, porozumienia się zarządcy sądowego elektrowni warszawskiej z Zarządem Miejskim w Warszawie, co do warunków umowy, a to z uwagi na długoterminowy jej charakter (15 lat z prawem rewizji po 2 latach), wykraczający poza termin umowy koncesyjnej oraz przystąpienia do wykonania inwestycyj, związanych z połączeniem obydwuch elektrowni i wzmocnieniem samych elektrowni.

Koszt samego połączenia i zbudowania urządzeń niezbędnych dla zaopatrzenia węzła, wyniesie około 3.500.000 zł. dla obydwuch elektrowni. Parafowana umowa przewiduje wykonanie niezbędnych robót w ciągu roku z tem, że prowizoryczną dostawę rozpocznie elektrownia Pruszkowska już na wiosnę. Podpisanie parafowanej umowy nastąpi po uzyskaniu zgody czynników decydujących.

Czem się trudni
ludność Warszawy?

Ostatni numer miejskiego miesięcznika statystycznego ogłasza ciekawe zestawienia, ilustrujące źródła utrzymania ludności stolicy. Zestawienia te ogłoszono według danych powszechnego spisu ludności 1931 r., opracowanych przez G. U. S.

Ogólna liczba ludności wynosiła wtedy 1,171,898 osób, z których 536,000 było zawodowo czynnych, przyczem 137,695 pracowało samodzielnie (w tem 90,396 mężczyzn), pracowników umysłowych było 102,350 (w tem mężczyzn 64,891), zaś robotników 295,955 (w tem 177,527 mężczyzn). Przemysł zatrudniał 76,039 osób (samodzielni stanowili 3.714, pracownicy umysłowi 13,808 i robotnicy 58,517). W rzemiośle pracowało 153,151 osób (z których samodzielnych było 58,810, pracowników umysłowych 4,603 i robotników 84,738). W handlu i ubezpieczeniach pracowało 106,145 osób (samodzielni 49,452, pracownicy umysłowi 21,362 i robotnicy 35,331). Komunikacja i transport zatrudniały 36,447 osób, między którymi 7,346 stanowili pracownicy samodzielni, 8,331 pracownicy umysłowi i 20,770 robotnicy.

Największą więc ilość absolutną i stosunkową pracowników samodzielnych znajdujemy w rzemiośle, handlu i ubezpieczeniach, najmniejszą w przemyśle i komunikacji. Największą ilość pracowników umysłowych zatrudniały handel i ubezpieczenia, a potem kolejno: przemysł, komunikacja i transport; najmniejszą zaś rzemiosło. Robotnicy najliczniej zatrudnieni byli w stolicy w rzemiośle, a dalej: w przemyśle, handlu, komunikacji i wreszcie w transporcie.

Wypadki i kradzieże

Staruszka pod dorożką. Pod dorożkę na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej dostała się 72-letnia Chaja Goldbergowa, zamieszkała przy ul. Krochmalnej 39. Po udzieleniu pierwszej pomocy, staruszkę przewieziono do szpitala na Czystem.

Napad uliczny. Na ul. Kolejowej napadło trzech pijanych osobników na Eugenjusza Kowalskiego (Przyokopowa 23). Napastnicy pobili Kowalskiego łomami żelaznemi i zbiegli. O napadzie zawiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie, by ustalić nazwiska sprawców.

Wypadek w fabryce. W fabryce przy ul. Ząbkowskiej 37 zasłabła nagle w czasie pracy robotnica, Marja Znarowska (Wiosenna 13). Wezwany lekarz pogotowia stwierdził atak padaczki i przewiózł chorą do szpitala Przem. Pańskiego.

Okradzione aktorki. Do władz policyjnych w Warszawie zgłosiły się dwie aktorki wędrownego cyrku: Barbara i Bolesława Jung, i zawiadomiły policję, iż w czasie pobytu w Białymstoku z wozu cyrku wędrownego niewykryci sprawcy skradli dwie książeczki oszczędnościowe na 2.000 zł. Okradzione aktorki proszą policję o schwytanie złodziejów.

Z muzyki

Koncert Muzyki Współczesnej
Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej

Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej jest oknem na Zachód, przez które przepływają orzeźwiające strumienie nowoczesnych prądów muzycznych do naszego zapadłego i konserwatywnego zakątka. Urządzane co miesiąc w sali im. Karłowicza audycje P. T. M. W. stały się niemal rewelacjami, a tłumnie gromadząca się publiczność świadczy o żywem zainteresowaniu nową twórczością muzyczną, rozbudzonem w naszem społeczeństwie.

Druga audycja współczesnej muzyki kameralnej zawierała równie interesujący i świetny pod względem artystycznym program, co i inauguracyjna. Pierwszym utworem, doskonale wykonanym przez p. Różę Etkin, była Sonata op. 1 na fortepian znakomitego kompozytora austrjackiego — Albana Berga, pochodząca z młodzieńczego okresu jego twórczości, niewolna od wpływów (Skrjabina). Drugi punkt programu „Les vierges au crepuscule" Jana Maklakiewicza (na 2 mezzosoprany, altówkę, flet i harfę) został powtórzony na ogólne żądanie: w tak pięknych i pastelowych barwach utrzymane jest to cenne dzieło głębokie wiedzy i natchnienia tego wielce utalentowanego kompozytora (datujące z okresu pobytu jego w Paryżu w 1925 r.) (wykonawczynie pp. Bogucka i Węgrzynowska).

Następnie wystąpiła młoda, wysoce uzdolniona kompozytorka Grażyna Bacewiczówna, która odegrała własne „Warjacje" i „Partitę" na skrzypce (z tow. fortepianu) — świetnie napisane kompozycje, któreby jednak zyskały w lepszem od autorki wykonaniu.

W drugiej części programu p. E. Umińska i G. Bacewiczówna odegrały ciekawe „Preludjum, Interludium i Fugę" kompozytorki Elizabeth Maconchy, o nieco anglosaskiej fizjonomji, poczem p. R. Etkin zakończyła koncert miłą Sonatiną na fortepian Tadeusza Kasserna (o doskonałej części I-ej i II-ej, lecz nie pasującej do całości cz. III i niepotrzebnie powtórzonej wolnej części) oraz znakomitemi 4 mazurkami na fortepian wybitnego młodziutkiego kompozytora Romana Maciejewskiego, dobrze znanego publiczności warszawskiej z jego występów w ubiegłych latach. Całość produkcji — bardzo udana.

Michał Kondracki.

Zawszenie dzieci w szkołach
Utrudnia walkę
z durem plamistym

W Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego odbyło się zebranie miejskich lekarzy sanitarnych, na którem omówiono stan epidemji duru plamistego w Warszawie oraz dotychczasowe wyniki walki. Do chwili obecnej zanotowano 12 przypadków duru i 2 podejrzenia.

Celem wstrzymania dalszego rozszerzenia się epidemji szczególną uwagę zwrócono na podniesienie elementarnej czystości mieszkańców. Zarządzony jednorazowy przegląd szkół wykazał rozmaity odsetek zawszenia: od 2 proc. w dzielnicach południowych do 40 proc. w niektórych szkołach dzielnicy północnej. W trybie nadzwyczajnym kilka szkół poddano masowej kąpieli i gruntownej dezynsekcji. Kilkanaście rodzin dzieci szkolnych, które były znane jako notorycznie brudne, skierowano również do kąpieli i dezynsekcji. Przeprowadzono też dezynsekcję odzieży i lokali domów noclegowych na Dzikiej (cyrk) i na Lesznie 93. Zabiegi te objęły jednocześnie wszystkich mieszkańców tych domów. Przegląd hoteli i pokojów umeblowanych ujawnił szereg braków sanitarnych, jak np. robactwo. Charakterystyczne jest, że hotele koncesjonowane wykazały naogół niezły stan czystości, natomiast pokoje umeblowane, zwłaszcza potajemne, w dzielnicy północnej, nierzadko posiadały znaczne ilości robactwa. W przypadkach tych wykonano natychmiastową dezynsekcję.

RADJO

WARSZAWA
Czwartek, 28 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodz. szkół powsz. (z Katowic). Wyk.: Chór Mieszany Stow. Kolejarzy Śląskich pod dyr. H. Niczego, H. Hrabiówna — alt, St. Kruzer — bas. K. Szafranek — akomp. W progr. pieśni komp. polskich. 13.00 Marsze w wyk. Ork. Symfonicznych (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muyka lekka z płyt. 16.00 „O małem dziecku" — opowiad. dla dzieci st. — wygł. Stary Doktór. 16.15 Koncert Tria Salonowego (z Poznania). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. Chóru Rady Szkolnej m. Warszawy: pieśni ludowe. 17.00 „Jak wieś żywi miasto": „Ryby" — reportaż Zb. Sosnowskiego. 17.15 Konc. złożony z utworów Ign. Liliena w wyk. A. Szlemińskiej — śpiew, J. Kamińskiego — skrzypce, i kompozytora — fortepian. 17.50 „Książka i wiedza": O książce Goldsteina „Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich" — dr. J. Puciata - Pawłoska. 18.00 Konc. Zespołu A. Furmańskiego. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Muzyka lekka (pł.). „Columbia"). 19.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.10 Progr. na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „WIECZÓR BAJEK". WYKONAWCY: MAŁA ORK. P. R. POD DYR. ZDZISŁAWA GÓRZYŃSKIEGO I B. HERTZ — RECYTACJE. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza" — pogadanka. 21.00 TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA ORYGINALNEGO „CZERWONE NA SZYWKI" VAL GIEŁGUDA (PRZEŁOŻYŁA Z ANGIELSKIEGO WANDA PESZKOWA. GRAJĄ AKTORZY: K. JUNOSZA - STĘPOWSKI, J CHMIELIŃSKI, Z. CHMIELEWSKI, ST. STANISŁAWSKI, A. SOCHA, J. BONECKI. REŻYSERJA M. MELINY. 21.50 „Nasze pieśni" — odśpiewa J. Popławski. 22.15 Konc. symf. z płyt: J. Brahms: Uwertura tragiczna (dyr. Adrian Boult), E. Lalo: Symfonja hiszpańska (J. Menuhin — skrzypce). 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Piątek, dn. 29 listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.05 Dzien. południ. 12.15 AUD. DLA SZKÓŁ (DLA DZIECI ST.): „SUŁKOWSKI" — FRAGM. Z DRAMATU ST. ŻEROMSKIEGO (ze Lwowa). 12.40 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Polskie pieśni (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). W progr. E. Grieg: „Peer Gynt" — suita. 16.45 „Chwilka pytań" dla dzieci st. w red. W. Frenkla. 17.00 „Nowe zdobycze badań nad klimatem w Polsce" — reportaż z Inst. Botan. Uniw. Jagiel. dr. J. Dyakowskiej i dr. Br. Jaronia (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Urywek z „Nocy Listopadowej" — Stan. Wyspiańskiego. 17.20 Konc. solistów: Wyk.: Z. Swengrubenówna — śpiew, St. Nawrocki — fort. Rameau: Gawot z warjacjami a-moll, Fr. Schubert: Impromptu Es-dur — wyk. St. Nawrocki. Pastorałki i berżerety francuskie z XVIII wieku: Estelle, Bergère légère, Ah mon berger — odśp. Z. Swengrubenówna. St. Nawrocki: Preludjum Fis-dur, Dwa mazurki gis-moll i a-moll — wyk. St. Nawrocki. Szopski: Pieśni ludowe: Mój wianecku z barwinecku, Som, som w stawie rybecki, Niedaleko jeziora — wyk. Z. Swengrubenówna. 17.50 Poradnik sport. 18.00 „Melodje dla zakochanych" (Erotyki) — w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa); w progr. E. Grieg, Goldmark, P. Mascagni, i Nevin-Artch. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Pieśni rycerstwa polskiego w opr. mjr. Andrzejewskiego (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Djalog Platona o wawrzynie akademickim" — pióra prof. dr. J. Muszkowskiego. 20.10 Wigilja św. Andrzeja — obrazek obyczajowy Fr. Dominika z muzyką M. Świerzyńskiego. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współcz." 21.15 Muzyka romantyków — pł.; w progr.: R. Schumann, C. M. Weber, Fr. Schubert, F. Mendelssohn-Bartholdy. 22.00 W. A. Mozart: Kwintet A-dur na klarnet i kwartet smyczkowy w wyk. Zespołu Kamer. Józefa Madei (z Poznania). 22.30 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club'u" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

KINA

ACRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu"
AS: „Roześmiane oczy" i „Miłość Goryla".
AMOR: „Czerwony Sułtan" i „Noc Wigilijna"
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Kaprys hiszpański" i rewja.
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew, całus, dziewczyna".
ERA: „Kaprys Hiszpański" i dodatki.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FAMA: „Walczę o życie".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Legjon Nieustraszonych" i „Noce Wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
KOMETA: „Droga bez powrotu" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Czarna Perla" i dodatki.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Wesoła Wdówka" i „Ostatni Sygnał".
MUCHA: „Uciekinierzy" i „Donovan".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Czar młodości" i dodatki.
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pieśniarz Warszawy" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Veronika" i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys hiszpański" i rewja.
PRAGA: „Skandale miljonerów" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Wesoła Zuzanna" i „Śladami Indjan".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Sequoia" i rewja.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Skandal miljonerów" i „Pieśń zdobywa świat".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy Krzyżowe".
UNJA: „Amok" i rewja.

Z miasta

20 LECIE KOŁA PRAWNIKÓW

W lutym najstarsze koło naukowe na terenie Uniwersytetu Warszawskiego obchodzi uroczystość 20 rocznicy powstania. Koło to jest jednem z najczynniejszych na terenie uniwersytetu i grupuje największą ilość członków, która obecnie dochodzi do 3.500.

APTEKARZE PRZECIKWO OBNIŻCE TAKSY

Min. Opieki Społ. poruszyło sprawę obniżki taksy aptekarskiej. W sprawie tej odbył się już w Ministerstwie szereg konferencyj. Polskie tow. farmaceutyczne wypowiedziało się przeciwko jakimkolwiek obniżkom taksy.

LIGA OCHRONY PRZYRODY O KOLEJCE NA KASPROWY

15 grudnia odbędzie się zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody w Polsce, na którym między in. omówiana będzie sprawa budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Liga Ochrony Przyrody organizuje stałą wystawę poświęconą Ochronie Przyrody, która mieścić isę będzie w lokalu Pol. Tow. Krajoznawczego przy ul. Nowy Świat 19. Wystawa otwarta będzie od 1 grudnia r. b.

POŚWIĘCENIE NOWEJ SZKOŁY

W piątek, 29 b. m., o godz. 11 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie szkoły powszechnej im. Adama Skwarczyńskiego, mieszczącej się w nowym budynku przy ul. Felińskiego 15 na Żoliborzu.

REJESTRACJA

W piątek, 29 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkali na terenie 23 komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter L do Ż.

Nowe ograniczenia paszportowe
przy wyjazdach zagranicę

Wyjazdy zagranicę powodują wywóz waluty, co niekorzystnie wpływa na bilans płatniczy państwa. Z uwagi na to, min. Spraw Wewnętrznych wydał do wojewodów i starostów okólnik, w sprawie polityki paszportowej.

Okólnik ten, anulując szereg wydanych poprzednio w tej sprawie zarządzeń postanawia, że władze administracyjne będą odmawiać udzielania paszportów bezpłatnych z wyjątkiem wypadków, w których Ministerstwo wyda specjalne zarządzenie.

Dla ujednostajnienia postępowania M. S. W. wyjaśnia szczegółowo w okólniku, że jako kryterjum, dające władzy podstawę do oceny, czy w danym wypadku zachodzi istotnie nieodzowna potrzeba wyjazdu zagranicę za paszportem normalnie opłaconym służyć może: 1) zaświadczenie lekarza urzędowego, stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą, 2) zaświadczenie konsulatu o potrzebie krótkoterminowego wyjazdu do członków rodziny stale przebywających zagranicą, 3) przedstawienie dowodu, że zachodzi potrzeba wyjazdu w sprawach majątkowych (spadkowych) lub ważnych sprawach rodzinnych i t. p.

W sprawie wyjazdów zagranicę literatów i dziennikarzy, okólnik wyjaśnia, że poprzednie zarządzenia zostają zawieszone, a paszporty zagraniczne będą wydawane na podstawie przepisów ogólnych. W wypadkach jednak, gdy wyjazd tych osób można uznać za konieczny lub pożądany ze względów natury ogólno - politycznej lub społecznej, będą literatom i dziennikarzom przyznawane ulgi paszportowe.

Sprawa wyjazdu osób narodowości żydowskiej do Palestyny będzie uregulowana osobnemi zarządzeniami.

Z uwagi na zmniejszane zarobki ustalone zostały równocześnie nowe normy dochodowe, które w przypadkach nieodzownej potrzeby wyjazdu będą uzasadniały przyznanie ulg w opłatach paszportowych: a) dla samotnych 4800 zł., dla utrzymujących rodzinę 7200, względnie majątek wartości 20 tys. zł. Kwoty dochodu rozumiane są przytem netto, t. zn. po potrąceniu podatków lub innych danin publicznych.

Zebranie P.A.L.
spowodu śmierci Piotra Choynowskiego

W dniu 26 listopada 1935 roku odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiej Akademji Literatury, zwołane spowodu zgonu akademika literatury ś. p. Piotra Choynowskiego. W zebraniu wzięli udział akademicy literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim na czele.

Zebranie zagaił p. W. Sieroszewski, który podkreślił działalność zmarłego na polu literatury i jego zasługi, jako bojownika o wolność.

P.A.L. uchwaliła pochować własnym sumptem zmarłego oraz umieścić jego portret w sali posiedzeń Polskiej Akademji Literatury.

Dobiega końca
proces b. dyrektorów wytwórni telefonów

Rozpoczęty w dniu 5 listopada proces b. dyrektorów b. Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych dobiega końca. W dniu wczorajszym, po zbadaniu ekspertów - buchalterów, którzy naogół potwierdzili złożone swego czasu przez siebie ekspertyzy, przemawiał prokurator, powodowie cywilni oraz część obrońców. Naogół z przemówienia prokuratora należałoby wnioskować, że zrzekł się oskarżenia w stosunku do głównego oskarżonego, p. inż. Łopuszańskiego oraz Długokęckiego. Natomiast prokurator w całej rozległości popierał oskarżenie w stosunku do pozostałych oskarżonych. W dniu wczorajszym z obrońców przemawiał p. adw. Niedzielski, który broni Łopuszańskiego. Jak wiadomo, zrzeczenie się oskarżenia przez prokuratora nie wiąże sądu.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przemawiać będą obrońcy. Wyroku należy się spodziewać w piątek.

Chłopcy cerują i haftują
w szkole powszechnej

POZNAŃ, 27.11. (Tel. wł.). Rodzice chłopców uczęszczających do szkoły powszechnej w Wosinie koło Leszna skarżą się, że z ich synów szkoła chce zrobić hafciarki.

Od pewnego czasu dyrekcja zmieniła zupełnie program robót ręcznych i chłopcy, zamiast uczyć się stolarki, jak dotychczas zaczynają swetrować, mereżkować, cerować, kroić i szyć, a zamiast z heblem idą do szkoły z kawałkiem materjału, nożyczkami, igłą i naparstkiem

Siekierą uczyła męża
szacunku dla żony

ŁÓDŹ, 27. 11. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem dom przy ul. Brzezińskiej 89 stał się terenem krwawo zakończonej sprzeczki małżeńskiej. W domu zamieszkiwało od kilku lat małżeństwo Emma i Wasyl Pietruszczew. Mąż zaglądał do kieliszka, czego nie cierpiała żona. Na tem tle pomiędzy małżonkami dochodziło do częstych nieporozumień, które wreszcie wczoraj doprowadziły do tragicznego zajścia.

Późnym wieczorem Pietruszczew pijany powrócił do domu. Żona czyniła mu wymówki. Zdenerwowany Pietruszczew pobił żonę, która działając w obronie własnej pochwyciła stojącą w rogu mieszkania siekierę i obuchem jej poczęła zadawać mężowi ciosy.

Krzyki Pietruszczewa zaalarmowały sąsiadów. Gdy ci znaleźli się w mieszkaniu awanturniczych małżonków Pietruszczew leżał już nieprzytomny.

Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził u pobitego szereg ran tłuczonych głowy oraz złamanie kilku żeber. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Wasyl Pietruszczew przewieziony został w stanie ciężkim na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. Zawiadomiona o krwawej walce małżeńskiej policja zainteresowała się bliżej osobą małżonki Pietruszczewa.

Policjant zastrzelił
złodzieja

RZESZÓW, 27. 11. (tel. wł.). W związku z licznemi kradzieżami, popełnionemi w ostatnich czasach w Niebylcu, udali się dwaj posterunkowi policji do Michała Gołdy do Konieczkowej, celem przeprowadzenia u niego rewizji.

Gołda, znany i kilkakrotnie karany już złodziej, podejrzany był o popełnienie ostatnich właśnie kradzieży.

W chwili, gdy do izby Gołdy wszedł jeden posterunkowy, celem przeprowadzenia rewizji i aresztowania go, Gołda rzucił się na niego, usiłując go rozbroić.

Na pomoc napadniętemu przybył stojący na polu drugi posterunkowy, który wezwał Gołdę do poddania się.

W odpowiedzi na to Gołda chwycił za karabin posterunkowego i razem z nim wybiegł na pole. Gdy mimo dalszych wezwań Gołda karabinu nie chciał puścić i wykrzykiwał przekleństwa, posterunkowy strzelił, trafiając złodzieja w szyję.

Mimo udzielenia natychmiastowej pomocy lekarskiej, Gołda w dwie godziny potem zmarł.

Afera ubezpieczeniowa
Oszust z „żelaznym listem"

ŁÓDŹ, 27.11 (tel. wł.). W swoim czasie głośna była sprawa afery agenta ubezpieczeniowego, Lajba Orzeła, który poszkodował szereg adwokatów, lekarzy, przemysłowców oraz wyższych urzędników państwowych i samorządowych.

Orzeł działał kolejno w imieniu kilku oficjalnych Towarzystw Ubezpieczeniowych, jednak uprawnienia swe przekraczał w sposób niedozwolony.

Mianowicie, zgłaszając się z propozycją ubezpieczenia na życie, dla zachęcenia klientów oświadczał, że składkę za rok zgóry może przyjąć w wekslach, a z chwilą otrzymania polisy, mogą ubezpieczeni uzyskać znaczne pożyczki, od 10 — 15 tys. złotych na długie spłaty.

Już przy angażowaniu do ubezpieczenia, na kwoty niejednokrotnie powyżej 50.000 zł., Orzeł otrzymywał weksle na 2 — 3.000 zł. Następnie pobierał weksle gwarancyjne (bezterminowe) przy pożycze, lecz pożyczki te realizował na własną rękę przez znajomych dyskonterów, bez wiedzy T-wa.

Przy załatwianiu tych tranzakcyj Orzeł zatrzymywał weksle na większe sumy.

Okazało się, że Orzeł wprowadził w sposób oszukańczy w błąd ubezpieczających się, weksle wypełnił datami wcześniejszemi, przyczem wystawcy, pragnąc uniknąć skandalu, płacili weksle zarówno ważne, to jest do granic zaciągniętej rzeczywiście pożyczki, jak i powyżej tych norm. Gdy i dyskonterzy zostali przez pomysłowego aferzystę poszkodowani, zawiadomiono policję. Orzeł opuścił swe mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 82 i wyjechał zagranicę.

Obecnie przybył do Polski, jednak za listem żelaznym, wobec czego nie może być aresztowany. Wskutek afery Orzeła poszkodowanych jest szereg osób na kwoty, przekraczające kilkaset tysięcy złotych. Dalsze dochodzenia trwają.

Ekspress na ślepym torze
Wypadek kolejowy w Wilejce

WILNO, 27. 11. (tel. wł.). Na stacji kolejowej w Nowej Wilejce wydarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

Pociąg przyśpieszony nr. 765, zdążający od strony Zemgale na stację w Nowej Wilejce, wjechał na ślepy tor i zderzył się z jednym z wagonów, który uległ strzaskaniu.

Wskutek tego wypadku uległa uszkodzeniu lokomotywa i jeden wagon. Pociąg przybył do Turmont z 2-godzinnem opóźnieniem.

Przyczyną wypadku było nieprawidłowe nastawienie zwrotnicy, wskutek czego pociąg wjechał na ślepy tor. Wypadku w ludziach nie było.

Zuchwała kradzież
fałszywych „wywiadowców"

ŁÓDŹ, 27. 11. (tel. wł.).—Ofiarą niezwykłego szantażysty padł wczoraj późnym wieczorem Michał Fokczyński, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 47.

P. Fokczyński późnym wieczorem na placu Reymonta oczekiwał nadejścia tramwaju. W pewnym momencie do p. F. podszedł jakiś mężczyzna i przedstawiwszy się za wywiadowcę Wydziału Śledczego, uchylił klapę płaszcza, pokazując jakąś metalową blaszkę, imitującą znaczek policyjny. Nieznajomy poprosił p. Fokczyńskiego o udzielenie pewnych wyjaśnień.

Zaczepiony przechodzień zgodził się na tę propozycję i poszedł za rzekomym wywiadowcą, który zaprowadził go poza teren nowych hal targowych, nad brzeg Jasieni.

Tam rzekomy wywiadowca kilku ciosami pięści powalił Fokczyńskiego na ziemię, ściągnął zeń futro wartości ponad 1000 zł. i z kieszeni zrabował portfel z gotówką. Dokonawszy rabunku, tajemniczy napastnik zbiegł.

Cały przebieg doskonale ukartowanego napadu był dziełem krótkiej chwili, toteż kiedy poszkodowany zorjentowawszy się w sytuacji wszczął alarm, po napastniku nie było śladu.

Poszkodowany zawiadomił niezwłocznie policję, która za pseudo wywiadowcą wszczęła energiczne poszukiwania.

Podobnie zuchwała kradzież wydarzyał się wczoraj wieczorem na ulicy Piramowicza nr. 12. Do powracającej do domu Edy Winter, zamieszkałej przy ul. Piramowicza 8, podszedł jakiś mężczyzna z prośbą o udzielenie mu pewnych informacyj. Gdy zdumiona zaczepką kobieta zatrzymała się, osobnik silnym ruchem pchnął p. Winterową na mur i wyciągnąwszy kobiecie torebkę z pieniędzmi, rzucił się do ucieczki.

Zanim poszkodowana podniosła alarm napastnik zdołał zbiec.

5 narodowców skazano
za rozbicie wiecu przedwyborczego

POZNAŃ, 27.11. (Tel. wł.). Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Wolsztynie sprawę 5 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o rozbicie wiecu przedwyborczego we Wronowicach i wywołanie zajść, podczas których zginął ś. p. Feliks Jasieńczyk.

Przewód sądowy wykazał, że Jasieńczyk zginął od salwy, jaką oddała policja do tłumu. Świadkowie zeznawali, że oskarżeni nietylko nie nawoływali do demonstracji, ale usiłowali nawet uspokoić tłum. Akt oskarżenia opierał się na świadectwie znanego w okolicy złodzieja, Ceglarka.

Sąd dał wiarę Ceglarkowi, skazując oskarżonych na 1 rok więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego.

Obrona wnosi apelację.

Kumulacja podatków
Od członków rodziny

Dekret o podatku dochodowym ustala nowe zasady opodatkowania członków rodziny. Dotychczasowe przepisy stanowiły, iż dochody członków rodziny doliczano do dochodu głowy rodziny tylko w tym wypadku, gdy głowie rodziny służyło prawo rozporządzania temi dochodami, względnie ich użytkowania.

Nowy dekret przewiduje łączne opodatkowanie dochodu małżonków jako regułę, niezależnie od uprawnień, przysługujących mężowi w odniesieniu do majątku żony. Wyjątek od tej zasady stanowią tylko wypadki, gdy małżonkowie pozostają w orzeczonej przez sąd separacji.

Nadużycia
w magistracie w Radomiu

RADOM, 27. 11. (tel. wł.). W ostatnich dniach ujawniono w magistracie radomskim nadużycia w wydziale skarbowym, które popełniono w latach 1927 i 1929.

W aferę tę są wmieszani dwaj urzędnicy wydziału oraz niepracujący już b. sekwestrator miejski.

ABC SPORTOWE

Bokserzy Herosu z Hannoweru
gośćmi warszawskiej Skody

Mistrzowska drużyna Warszawy w boksie Skoda szykuje dla miłośników tego sportu szereg imprez z drużynami zagranicznemi. Pierwsza impreza tego rodzaju odbędzie się już w niedzielę, o godz. 12-ej w cyrku. Przeciwnikiem Skody będzie niemiecka drużyna Heros - Eintracht z Hannoweru.

Drużyna Heros jest kilkakrotnym mistrzem z północno - zachodnich Niemiec. Ma na za sobą m. in. następujące zwycięstwa: z Wartą poznańską 11 : 5, Hermer — Berlin 12 : 4, Heros — Hamburg 10 : 6, Zagłębie Saary 13 : 3.

Hannowerczycy przybywają do Warszawy w następującym składzie, począwszy od wagi muszej: Brofazi II (zwycięzca Weinholda i Rappsilbera), Wylke (mistrz Niemiec na rok 1934), Bialas (mistrz okręgu na 1934 r.) Kaczmarek (mistrz Hannoweru na 1933 r.), David (zwycięzca Wolniakowskiego i Anioły), Harms (mistrz Hannoweru w 1933 i 1934 r.), Sikora (mistrz okręgu północno - zachodniego w 1934 r.) i Steinmetzger (zwycięzca Karpińskiego).

Skoda przeciwstawi Niemcom następujący skład: Krysik („pożyczony" z Polonji), Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matyszewski, Pisarski, Garstecki.

Na meczu Skoda — Heros dwaj bokserzy Skody obchodzić będą jubileusze, a mianowicie: Bąkowski 100-ej walki w życiu, a Czortek 50-ej.

Rozgrywki ligowe są pożyteczne
Ważne wnioski trenerów piłkarskich

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej zaakceptował wnioski trenerów piłkarskich i przekazał opracowanie technicznych szczegółów specjalnej komisji w składzie pp.: Kuchar, Michałowicz i Merliński.

Wnioski te przewidują rozpoczęcie od stycznia r. p. w poszczególnych okręgach pracy nad ustaleniem składów reprezentacyj okręgowych, nadanie tym piłkarzom, drogą specjalnego szkolenia, jednolitego stylu gry, przyczem najlepsi zawodnicy będą wzięci pod uwagę przy ustalaniu składu reprezentacyj Polski: jedna składałaby się z graczy starszych, druga — z młodszych. Utworzenie reprezentacyj okręgowych ułatwi bardzo pracę kapitana związkowego dzięki temu, że wszyscy gracze, przewidywani do tych reprezentacyj, będą szkoleni według jednolitego dla całej Polski systemu gry.

Drugi wniosek przewiduje zachowanie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo, gdyż mistrzostwa są doskonałym treningiem dla piłkarzy.

Co do udziału piłkarzy naszych w igrzyskach olimpijskich w Berlinie, trenerzy piłkarscy opowiedzieli się za przeprowadzeniem przedewszystkiem szeregu spotkań treningowych. Dopiero w zależności od wyników osiąganych w spotkaniach międzypaństwowych zapadnie ostateczna decyzja co do udziału Polski w olimpijskim turnieju piłkarskim.

Arne Borg wróży
sukcesy pływaków japońskich i amerykańskich

Szwedzki pływak, Arne Borg, b. rekordzista świata, opublikował w prasie szwedzkiej interesujący artykuł na temat szans pływaków poszczególnych państw w pływackim turnieju olimpijskim w Berlinie.

Szwed stawia następujące horoskopy: na 100 m. st. dow. pierwsze miejsca zajmą Japończycy Yusa i Simuta, następne Fick (U.S.A.), Fischer (Niemcy) i Csik (Węgry). Na 400 m. st. dow. zwycięży Amerykanin Medica przed Japończykami: Negami i Makino. Na 100 m. st. grzb. wygra Amerykanin Kefer przed Japończykami Kiyokawa oraz Irie. Na 1.500 m. st. dow. pierwsze trzy miejsca zajmą Japończycy: Negami, Ishiharada oraz Honda. Wreszcie w sztafecie 4 x 200 m. pierwsze miejsce zajmie Japonja, a następne U.S.A., Niemcy, Szwecja i Węgry.

Zdaniem, zarówno Arne Borga, jak i amerykańskich znawców sportu pływackiego, na turnieju olimpijskim padną wszystkie rekordy świata.

Jak uczyć swoje dzieci
jazdy na łyżwach?

W celu rozpowszechnienia łyżwiarstwa i uzgodnienia metod podstawowej nauki jazdy na łyżwach naszej młodzieży, Pol. Zw. Łyżwiarski organizuje, po raz pierwszy w Polsce, 2-tygodniowy kurs dla rodziców p. n. „Jak uczyć swoje dzieci jazdy na łyżwach".

Wykłady prowadzone będa w lokalu Polonji, Al. Jerozolimska 4, w dniach: 4, 6, 11 i 13 grudnia, w godz. 19 — 20. Opłata za kurs 4 zł. Wykłady prowadzić będzie prezes PZŁ., p. Nehring.

Porgram kursu obejmuje następujące tematy: 1) znaczenie jazdy dla dzieci, 2) jakie dzieci i kiedy mogą uprawiać łyżwiarstwo, 3) sprzęt i ubiór łyżwiarski, 4) nauka jazdy dla dzieci, 5) jak postępować z dziećmi na lodzie, 6) wskazania higjeniczne.

Zapisy przyjmuje sekcja łyżwiarska Polonji codziennie w godz. 10 — 13 i 17 — 19.

„Czerwone naszywki"
Słuchowisko Giełguda

„Czerwone naszywki", to oznaka na mudurach oficerów angielskiego sztabu generalnego. Słuchowisko pod tym tytułem jest jedną z czołowych pozycyj repertuarowych angielskiego Teatru Wyobraźni. Napisał je Val Giełgud, dyrektor literacki londyńskiego broadcastingu, z pochodzenia Polak.

Autor umieścił akcję w czasie jakiejś bliżej nieokreślonej fantastycznej wojny przyszłości. Środowisko oficerskie różni się głęboko od naszego, tak, iż na utwór ten nię należy patrzeć przez pryzmat polskości. Kilku wyższych oficerów angielskich dysputuje żywo i w przejmujący sposób przed początkiem decydującej walki na temat powołania żołnierza i istoty rozkazu, który skazuje dywizję danego odcinka na niewątpliwą zagładę.

Słuchowisko to nadane zostanie dziś o godz. 21.00. Rolę główną w słuchowisku gra Junosza Stępowski. Pozatem Chmieliński, Chmielewski, Stanisławski, Socha, Bonecki. Reżyseruje Melina.

Tajemnicze aresztowanie właściciela
„Centrali Kupna i Sprzedaży Nieruchomości"

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania Seweryna Billika, przy ul. Hożej 18, wkroczyli przedstawiciele stołecznego urzędu śledczego i po dokonaniu szczegółowej rewizji aresztowali Billika. Billika umieszczono w areszcie przy urzędzie śledczym. Prawdopodobnie dzisiaj aresztowany będzie przesłuchany przez sędziego śledczego.

Aresztowanie Billika wywołało w szerokiem gronie jego znajomych zrozumiałe zainteresowanie, a nawet sensację. Uchodził on za osobę bardzo zamożną i w wolnych chwilach, od swych zajęć, ściśle domowych, prowadził „Centralę Kupna i Sprzedaży Nieruchomości, Majątków i Placów". Billik przez kilka lat zajmował się pośrednictwem w wynajmie mieszkań, w ostatnich jednak czasach przeszedł na objekty większe i począł zajmować się kupnem i sprzedażą majątków ziemskich, domów i t. d. Billik bardzo często wyjeżdżał na prowincję, gdzie załatwiał wszelkie interesy majątkowe.

Po aresztowaniu Billika opowiadają o niezwykle luksusowym trybie jego życia. Billik posiadał własny samochód, kilkupokojowe luksusowe mieszkanie, w którem bardzo często urządzał przyjęcia dla swych znajomych.

Przed kilku tygodniami, w nocy z dnia 3 na 4 listopada, targnęła się na swe życie jego służąca, 25-letnia Władysława Wojtkowska, która otruła się gazem świetlnym. Dochodzenie policji nie ustaliło jeszcze, co mogło być przyczyną samobójstwa służącej. Przypuszczają, iż Wojtkowska była zamieszana w interesy Billika, które nie wypadły dla niej pomyślnie i zakończyły się popełnieniem samobójswa.

Ś. p.
Mjr. Mazanek

Wczoraj zmarł w Warszawie mjr. Kazimierz Mazanek, b. szef Kancelarji Wojskowej b. Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego. Przeniesiony do rezerwy po przewrocie majowym, ś. p. Mazanek brał czynny udział w życiu politycznem, jako członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Czerwony demon

Instytucja łamistrajków w Ameryce

Amerykańska organizacja „łamistrajków" jest instytucją, która posiada niezwykle obfite dochody. Jest to przemysł, jedyny w swoim rodzaju, przynoszący pracującym dla organizacji ludziom, niezwykle duże zarobki. Wszystko tutaj zasadniczo polega na sprycie. Organizacja „łamistrajków" wyszukuje więc, śledzi i węszy czy w jakiemśkolwiek przedsiębiorstwie nie zanosi się na strajk. Jeśli strajk jest na widoku, lub jeśli zdołał już wybuchnąć, u właściciela przedsiębiorstwa, dotkniętego strajkiem, zjawia się natychmiast agent towarzystwa łamistrajków i oferuje usługi organizacji. Jeśli tylko fabrykant wyrazi zgodę, towarzystwo akcyjne łamistrajków zabiera się natychmiast do pracy.

Na czemżeż ta praca polega? Zasadniczo są trzy rodzaje działania łamistrajków i oczywiście wszystkie trzy prowadzą do jednego celu, a mianowicie do przełamania strajku — naturalnie na korzyść fabrykanta czy właściciela przedsiębiorstwa. Chodzi o to, aby upominający się o poprawę warunów robotnik, zrezygnował z swoich żądań, zagrożony utratą pracy. Nad tem właśnie pracują łamistrajki.

KRÓL ŁAMISTRAJKÓW

Największą i najbardziej znaną agencją, zatrudniającą olbrzymią ilość łamistrajków, jest agencja, na której czele stoi niejaki Pearl L. Bergoff. Biura Bergoffa znajdują się w New Yorku przy Piątej Avenue. Ostatnio wystąpienia ludzi Bergoffa zwróciły na siebie uwagę publiczności, bowiem przy coraz częściej zdarzających się strajkach, brali oni żywy, a nawet zbyt żywy udział w utrudnieniu robotnikom osiągnięcia tego, do czego dążyli.

Sam Bergoff jest człowiekiem niezwykle brutalnym i bezwzględnym. I podczas 25-letniej swojej okrutnej pracy zyskał sobie miano czerwonego demona.

Całą swoją agencję dzieli on na trzy departamenty. W skład jednego departamentu wchodzą pracownicy, którzy informują agencję o ruchach robotniczych. Drugi departament ma za zadanie „robienie ruchu" w przemyśle, w którym powstał strajk. Trzeci wreszcie składa się z ludzi silnych i karnych, których zadaniem jest czuwanie nad całością i życiem właścicieli przedsiębiorstw dotkniętych strajkiem.

Do trzeciego departamentu należą pozatem agenci, którzy opiekują się nietylko fabrykantami, ale i pracownikami, przyjętymi na miejsce strajkujących. Właściciel agencji podpisuje wtenczas umowę z przedsiębiorstwem, na mocy której zobowiązuje się do dostarczenia pewnej ilości swoich ludzi, którzy potrafią przeszkodzić wszelkim aktom gwałtu ze strony strajkujących.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO CELU

Sposób działania łamistrajków jest całkowicie bezwzględny. Agenci nie zwracają uwagi na nic i gotowi są do każdego przestępstwa, aby tylko wypełnić powierzoną im funkcję. Nie wyrzekają się przy tem jeszcze „pobocznych zarobków". Fabrykanci angażujący ich, zrobili nieraz smutne doświadczenie, że zaangażowani na miejsce strajkujących łamistrajki, dokonali bardzo poważnych kradzieży i że właściwie nic nie da się przed nimi ocalić. Niezbyt dawno, podczas strajków robotników, pracujących przy transportach kolejowych, zaangażowani pozornie łamistrajki, w rzeczywistości po zaangażoowaniu się nie pracują, a tranzakcja przyjęcia ich jest tylko pozorem, który ma spowodować przełamanie strajku robotniczego. Łamistrajki skradli transport futer, wartości 50.000 dolarów. Trzeba przytem dodać, że szkodę tę biuro transportowe pokryło potrąceniami z płac robotniczych, motywując, że kradzież powstała z winy robotników.

Jednak Bergoff, jak się okazuje, walczy bronią obosieczną, gdyż od czasu do czasu jego właśni agenci potrafią zastrajkować, a trzeba przyznać, że robią to z rutyną. I co ważniejsza, strajkują wtedy, kiedy właśnie biuro Bergoffa otrzymuje jakieś ważne zlecenie. Ileż zarabiają łamistrajki? Płace są względnie wysokie, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że otrzymują oni gażę i za te dnie, w które nie pracują. Przeciętna płaca łamistrajka wynosi 2.5 dolarów dziennie, a pozatem otrzymują oni życie i pomieszczenie w barakach.

PRACA WRE

Biuro Bergoffa nie narzeka nigdy na brak pracy. W przeciągu 23 lat agencja ta przyczyniła się do przełamania około 400 strajków. Dochód roczny Bergoffa wynosi przeciętnie miljon dolarów. Ostatnio jednak w Stanach Zjednoczonych podjęto usilną walkę z tą nielegalną i tak nieeetyczną instytucją, o której rozległej działalności świadczy fakt, że prawie połowa tajnych agentów policji nowojorskiej przydzielona została obecnie do akcji tępienia poczynań czerwonego demona — Pearla L. Bergoffa.

KLEKSY

Dziwny styl

Dyzio starał się w towarzystwie być bardzo swobodnym.

Opracował sobie nawet pewien własny styl, który polegał na udawaniu przesadnej arogancji i złego wychowania.

Dyzio uważał, że tak będzie zabawniej, istotnie niektórym ludziom to się podobało.

Naprzykład przy stole.

— Rzuć pani we mnie tą musztardą! — zwracał się Dyzio do pani domu, prosząc o musztardę.

W salonie Dyzio najchętniej posługiwał się gwarą podmiejską.

— Ale też panna masz zgrabne giczoły! — zwrócił się kiedyś do jednej z panienek, chwaląc jej wdzięki.

Panów traktował również poufale.

— Te, chamie zbuntowany, podaj no mi zagrychę.

— Ale też frajer z pana, pies panu morde lizał! — mawiał Dyzio do uprzejmych młodzieńców, którzy adorowali córkę pani domu.

Nikt nie brał mu tego za złe, wiedząc, że Dyzio jest w gruncie rzeczy dobrze wychowany i tylko udaje takiego „cwaniaka". Panie pozwalały się nawet poklepywać, biorąc to na karb wyjątkowego stylu Dyzia.

— On jest taki zabawny! — mówiły śmiejąc się do łez.

— Wie pani, że innemubym nie pozwoliła na coś podobnego, ale Dyziowi się wszystko wybacza.—Doszło wreszcie do tego, że Dyzio przyzwyczaił się do swego stylu, który zaczął się stawać jego właściwą naturą.

Dobre maniery poszły w kąt. — Poco? przecież to nudne!

A zresztą wszyscy znajomi mu to wybaczali.

Pewnego razu Dyzio znalazł się na dancingu w licznem znajomem towarzystwie. Podchmieliwszy sobie nieco Dyzio zaczął się po swojemu wygłupiać.

— Zatańczżeż panna ze mną do ciężkiej cholery! — prosił damy do tańca.

— Te, odknaj brachu, bo ci kopyzdra połamię! — groził żartobliwie uprzejmym młodzieńcom.

— A swojom drogom ta staruszka jest jeszcze do rzeczy! — wyraził się o starszej pani, która znajdowała się w towarzystwie.

W pewnej chwili do stolika przy którem siedzieli, podszedł jakiś obcy jegomość i poprosił jedną z pań do tańca.

— Nie tańcz panna z takim łamagą! — wyrwało się Dyziowi.

Słysząc to obcy pan oburzył się i wymierzył Dyziowi siarczysty policzek.

Dyzio przeprosił towarzystwo i odszedł jak zmyty.

I na tem skończył się jego wesoły styl.

Po odejściu Dyzia starano się wytłumaczyć zapalczywemu panu, że to były żarty, ale obcy pan nie mógł tego zrozumieć. Nie miał widocznie poczucia humoru.

Jur.

Straszliwe tortury milczenia

B. więzień opowiada o swych przeżyciach

Sensacyjną prelekcję ofiarowało radjo londyńskie swoim słuchaczom. Prelegentem był nie żaden uczony ani literat, lecz jeden z byłych „pensjonarzy Króla Jegomości", który przed niedawnym czasem odzyskał wolność, po odcierpieniu wielokrotnej kary w więzieniu w Parkhurst.

Człowiek ten miał zatem dość sposobności i czasu, aby dokładnie zapoznać się z warunkami bytowania „za kratami" i obserwacje swoje przedstawił z wielką znajomością rzeczy i całkowitą, jak się zdaje, objektywnością. Do wygłoszenia odczytu otrzymał upoważnienie od miejscowej władzy więziennej. Prelegent relacje swe zakończył słowami: „Niech Pan Bóg każdego uchroni przed karą. Zbrodni popełniać nie warto, bo skutki są straszne!"

Były więzień szeroko rozwodził się na temat o żywieniu aresztantów. Jak się okazuje, wikt więzienny w Anglji jest nogół dobry i dość urozmaicony. Czuwa nad tem specjalna komisja kontrolna. Wydzielane są potrawy pierwszej i drugiej kategorji, w zależności od orzeczenie dyrekcji zakładu. Jadło zaprawione bywa obficie mlekiem i margaryną. Jarzyn daje się dużo i chleb razowy jest smaczny. Śniadanie pozostaje zawsze bez zmiany i składa się z polewki, kawałka chleba i herbaty.

Na obiady i wieczerze wydziela się jedzenie z cyklu kilkunastu potraw, następujących po sobie w stałej kolejności w ciągu miesiąca, tak że „pensjonarjusze" wiedzą już naprzód, jaka strawa w każdym poszczególnym dniu będzie im wydana. Na liście tych dań figurują: słonina z fasolą, konserwy mięsne, peklowina, sztuka mięsa i puding, potrawka, baranina, zupa jarzynowa, wieprzowina z knedlami, „irish stew", duszona ryba i inne. W niektórych więzieniach skazańcy od czasu do czasu jadają przy wspólnym stole. Nazywa się to w żargonie więźniów „proszonym obiadem".

Codzienne życie więzienne jest z natury rzeczy niezmienne i monotonne. Wieczorem po pracy, dozwolone są dla uprzywilejowanych zajęcia rozrywkowe. Można korzystać z bibljoteki domowej. W ten sposób prelegent sam zapoznał się z klasykami angielskimi. Niektórzy uprawiają muzykę na skrzypcach, harmonijce lub flecie, inni wykonują ręczne robótki. Największą karą dla uwięzionych jest zakaz prowadzenia jakichkolwiek rozmów. Przymusowe milczenie dla jednostek odsiadujących kilko lub kilkunastoletnie więzienie, jest rzeczą wręcz straszną i stanowi jedną z najokropniejszych „humanitarnych" tortur. Natomiast możliwość hodowania w celi jakiegokolwiek żywego stworzenia, jest niewymowną ulgą dla wykolejeńców.

Symboliczny połów w zatoce Św. Marka

W zatoce św. Marka w Wenecji pozwolono na połów ryb, co było wzbronione od najdawniejszych czasów istnienia Republiki Weneckiej.

Cofnięcie zakazu jest wywołane przez zarządzenia antysankcyjne. Pierwszy połów dał bardzo obfite wyniki.

Napad myszy na miasto

Gromada myszy, w ilości 50.000 sztuk, żyjąca w pieczarach okolicy miasta Szengchong w Chinach, napadła na to miasto. Mieszkańcy musieli bezradnie zamknąć się w swoich mieszkaniach. Nawet psy i koty pouciekały. Myszy w swoim pochodzie wyrządziły olbrzymie straty

Kto konia widzi we śnie

Będzie zdrów cały rok

Z zabobonów i wierzeń kaszubskich

Osobliwy zabobon notujemy wśród mieszkańców Pucka i okolicy, dotyczący konia. Jak się okazuje, spotkanie się ze wzrokiem zwierzęcia ma zapewniać szczęście, zwłaszcza w chwilach ważnych i decydujących, pozatem wróży nietylko szczęście chwilowe, ale i na przyszłość. Według wyobrażeń ludu kaszubskiego, kto konia widzi podczas snu, będzie zdrów cały rok. Specjalnie miłym dla Kaszubów jest koń maści siwej. Według mniemania rybaków, do wozu państwo młodych należy koniecznie zaprząc siwka, żeby dzieci, zrodzone z tego małżeństwa nie umierały. Najbardziej ceniony jest jednak biały koń. Ten zawsze przynosi wszystkim osobliwe szczęście.

W okolicach Pucka lud mniema, że o ile jakiś zły człowiek pragnie nowożeńcom raz na zawsze w przyszłem pożyciu małżeńsiem zaszkodzić, to bierze kłódkę i w momencie, gdy kapłan wiąże stułą ręce nowożeńców, zamyka kłódkę. Sposób ten jest radykalny na spowodowanie bezdzietności małżeństwa. Ustrzec się przed nim można przez kluczyk, jaki się winno w dniu ślubu posiadać w ręku.

Ludność rybacka wierzy w kraśnięta, czyli krasnoludki i w wielkoludy, czyli stolemy. Według mniemania rybaków, stolemy z piasku morskiego sypią wydmy i lasy wyrywają z korzeniami. Burzą podczas nawałnicy morze. Człowiekowi nie szkodzą, o ile przy spotkaniu z nimi zrobi on trzykrotny znak krzyża. Stolem staje się niewidzialny z chwilą ukazania się gwiazd na niebie. Opowieści te, w dużej mierze dowodzą wpływów duńskich, gdyż analogiczne wierzenia spotkać można na wyspie Bornholm.

FRANCIS DE CROISSET — 90)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Przedewszystkiem nic z tego nie może wyjść na zewnątrz.

Trzeba oddać sprawiedliwość gubernatorowi, że w chwili, gdzie gra szła o jego stanowisko i gdzie honor jego był zaangażowany, myślał nie o sobie, lecz o Anglji. Chińczycy i Malajczycy mają na równi z ludami należącemi do rasy łacińskiej poczucie komizmu. Nie można było skompromitować oblicza własnego kraju. Chodziło o ważniejsze rzeczy, niż jego osoba.

Brandmore zawołał Templa do telefonu, kazał mu natychmiast przyjechać i polecił mu zawiadomić księcia, że chce się z nim rozmówić w sprawie niecierpiącej zwłoki.

— Odpowiedz sułtana proszę mi oznajmić telefonicznie — mówił spokojnym głosem.

Selim był właśnie powrócił z domu Perły do Udaigor-Lamy, kiedy oznajmiono mu o tym telefonie.

— Nareszcie — zawołał uradowany.

Miał ochotę zatelefonować do pani Turpin powiedzieć wszystko Audrey. Czuł się tak, jakby już było po ślubie, chciał pędzić do lorda Brandmore!

Raman błagał go o przewleczenie nieco sprawy. Obawiał się, że jego młody pan niecierpliwością swoją zepsuje całą grę.

— Jeżeli Wasza Książęca Mość wykaże, że jej zależy na pośpiechu, gubernator domyśli się wszystkiego. Jeżeli się domyśli, że Wasza Książęca Mość znał plany Japończyków — a to przedewszystkiem przyjdzie do głowy—nigdy nie zgodzi się zapłacić części odszkodowań, które ci panowie zażądają wzamian za przerwanie robót i nigdy nie przebaczy Waszej Książęcej Mości.

— Nie może mi nic zrobić — mam jego list.

— Jest to człowiek wytrawny i niebezpieczny. Jego Książęca Mość musi się zachować jak monarcha, nie jak młodzik.

Selim popatrzał na niego mocno zirytowany.

Wierne oczy Ramana wytrzymały ten wzrok.

— Nie trzeba, żeby Wasza Książęca Mość fatygowała się dla gubernatora. Niech on tu przyjedzie.

— Masz rację. Załatw wszystko odpowiednio. Tylko śpiesz się!

Raman odpowiedział lordowi Brandmorowi, że niestety Jego Książęca Mość nie może opuścić Udaigor-Lamy, bo ma ważną konferencję z ministrem, ale, że jutro najchętniej zobaczy się z Waszą Ekscelencją albo u siebie, albo w Rahajangu.

Pokonawszy swój gniew i bezsilność, Sydney kazał zatelefonować, że będzie oczekiwał sułtana jutro o dziesiątej rano.

Raman odpowiedział, że niestety naznaczona godzina nie była dogodna dla Jego Książęcej Mości, który będzie mógł przybyć do lorda Brandmora dopiero pod koniec popołudnia, o ile okoliczności, niezależne od jego woli nie pozbawią go tej przyjemności.

Brandmore spojrzał na zegarek.

— Nie możemy bawić się w ślepą babkę, a miłość własną schować muszę do kieszeni.

Znów zadzwonił do Templa.

— Niech pan za pół godziny przyjedzie na lotnisko w Udaigorze. Wyjeżdżam stąd w tej chwili.

Wydał odpowiednie rozkazy. U wejścia do gabinetu spotkał się z lady Brandmore, trzymającą w ręku plan stołu. Tego wieczoru Ich Ekscelencje dawały obiad. Brandmore popatrzał na żonę z wstrętem i przerażeniem.

— To ona, to jej teatralna cnota jest pierwszym powodem tej wstrętnej historji.

— Nie patrz się na mnie błędnemi oczami Sydneyu, tu chodzi o ważną sprawę. Kogo mam posadzić po mojej prawej stronie, dyrektora elektrowni, czy...

— Kpię sobie z twego obiadu i z twoich gości—przerwał jej mąż, mijając ją w drzwiach.

Patrycja skamieniała ze zgrozy.

— Czy mogę się spytać Waszej Ekscelencji, czemu zawdzięczam przyjemność pańskiej wizyty? —mówił Selim, idąc z uroczym uśmiechem na spotkanie lorda Brandmore.

— Opowiem to Waszej Książęcej Mości, jak będziemy sami — odparł gubernator.

Zostawiwszy angielskiego adjutanta w towarzystwie Ramana, sułtan wprowadził gubernatora do swego gabinetu.

Brandmore odzyskał spokój, który w godzinach walki nie zawodził go nigdy.

Sprawa była naprawdę pierwszorzędnej wagi:

Zatoka Rahajangska tworzy u ujścia rodzaj wąskiej cieśniny. W czasie manewrów ciasne przejście utrudniało ruchy eskadry. Często była już mowa o tem, jak temu zaradzić. Admiralicja jednak nie decydowała się na większe zmiany, bo wąskość przejścia stanowiła skuteczną przeszkodę przeciwko atakom łodzi podwodnych. „Fabryka" przedstawiała olbrzymie niebezpieczeństwo: w razie jakiegoś konfliktu, wystarczyło zatopić w cieśninie jeden statek na to by beznadziejnie zakorkować całą eskadrę.

(C. d. n.).

HUMOR

ODMOWIŁA CZY NIE?

— Panna Zizi dała panu kosza?

— No, bezpośrednio nie, powiedziała tylko: „Wolę się powiesić, niż wyjść za pana".

(Mercury).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6 66 68 (redaktor naczelny), 6 66 68 (sekretarjat), 666 99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA